



Czy do otwartego starcia w Prusach Górnych w 1410 r. mogło dojść przed 10 lipca?*

W przypadku przytłaczającej większości konfliktów zbrojnych rozgrywanych w łacińskim kręgu kulturowym w okresie tzw. późnego średniowiecza (XIV–XV w.) możliwości szczegółowego badania przebiegu wydarzeń, w tym także ruchów wojsk, są mocno ograniczone, a nierzadko wręcz w ogóle ich nie ma. Próby ścisłego lokalizowania przestrzennego w konkretnym momencie czasowym podejmowane nawet dla dużych zgrupowań zbrojnych prowadzonych osobiście przez władców sprawiają olbrzymie trudności. To z kolei negatywnie wpływa na rozumienie dynamiki działań wojennych, nie mówiąc już o analizie planów i zamierzeń stron konfliktu. Nierzadko więc rozważania historyków na tym polu przyjmują charakter mniej lub bardziej

* W tekście użyto następujących skrótów archiwalnych oraz sygli edycji źródłowych: **GStA PK, XX. HA** = Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin, XX. Hauptabteilung (Historisches Staatsarchiv Königsberg); **OBA** = Ordensbriefarchiv, **AKSSAK** = Allgemeine Kartensammlung des Staatsarchiv Königsberg; **CC (C)** = *Cronica conflictus Wladisłai regis Polonie cum Cruciferis anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911; **Długosz** = *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X–XI (1406–1413), ed. Krzysztof Baczkowski et alii, Varsaviae 1997; **Schroetter** = Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Haus Unter den Linden, Kartensammlung, Kart. N 1020 (*Karte von Ost-Preussen nebst Preussisch Litthauen und West-Preussen nebst dem Netzdistrict*. Aufgenommen unter Leitung des Königl. Preuss. Staatsministers Frey Herrn von Schrötter in den Jahren 1796 bis 1802); **Suchodelec** = Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Haus Unter den Linden, Kartensammlung, Kart. N 9784/3 (*General-Carte von dem Königreich Preussen* – mapa Jana Władysława Suchodolca z lat 1732–1739); **MPH** = *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872; **SRP** = *Scriptores rerum Prussiae*, Bd. III, Leipzig 1866.

prawdopodobnych hipotez i budowanych na ich podstawie mniej lub bardziej spójnych koncepcji interpretacyjnych. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w niewielkiej ilości jakichkolwiek śladów pozostawionych przez ówczesne wojska. Wszelkie zbiorowości zbrojnych funkcjonują w obrębie danej kultury, a ich działania będąc jednym z jej wyrazów, warunkowane są nie tylko przez konkretne chwilowe okoliczności miejsca, czasu i ludzi, ale także przez elementy strukturalne wykazujące cechy długiego trwania¹. Wojsko doby tzw. późnego średniowiecza w łacińskim kręgu kulturowym wytwarzało działając w polu, tj. znajdując się na wyprawie, stosunkowo niewiele komunikatów pisanych, w przeważającej bowiem mierze jego funkcjonowanie i działanie opierało się wówczas na komunikacji ustnej, wyjątki zaś od tej praktyki są nieliczne. Przypadki, kiedy jakiejś zbiorowości zbrojnych towarzyszyła większa grupa osób piśmiennych, które z jednej strony mogły uczestniczyć w procesie komunikacyjnym kierownictwa (tudzież wodza) z otoczeniem zewnętrznym przy użyciu listownej korespondencji, z drugiej zaś z takich czy innych, mniej lub bardziej pragmatycznych pobudek dokonywały one zapisów dotyczących w ich subiektywnym mniemaniu ważnych zdarzeń, jeśli w ogóle miały miejsce, to dotyczyły stosunkowo dużych wojsk prowadzonych osobiście przez władców bądź innych wielkich panów². Nie odnosiło się to jednak do działań mniejszych zbiorowości zbrojnych, tj. zgrupowań czy pojedynczych oddziałów działających samodzielnie. Natomiast stosunkowo liczne narracje kronikarskie powstawały nieparalelnie względem przedstawianych w nich wydarzeń, a perspektywa czasowa ich twórców była nierzadko bardzo odległa, stąd ich wartość informacyjna w odniesieniu do tematyki ruchów wojsk jest ograniczona. Zresztą w kulturze łacińskiej okresu średniowiecza teksty o charakterze dziejopisarskim nie powstawały (i nie były zamawiane) po to,

¹ Por. J. Keegan, *Historia wojen [A History of Warfare, New York 1993]*, tłum. G. Woźniak, Warszawa 1998.

² Można tu przywołać gwoli egzemplifikacji dobrze poświadczone źródłowo wyprawy Edwarda Woodstocka, księcia Walii zw. Czarnym Księciem w Akwitanii jesienią 1355 i w lecie 1356 r., por. H. J. Hewitt, *The Black Prince's Expeditions of 1355–1357*, Manchester 1958, s. 43–77, 100–139; bądź wyprawę Henryka V w Normandii i Flandrii w lecie i na jesieni 1415 r., por. A. Curry, *The Battle of Agincourt. Sources and Interpretations*, Warfare in History, Woodbridge 2000.

aby spełniać funkcję dokumentacji wydarzeń wojennych, czego przez długi czas oczekiwali od nich niektórzy „pozytywistycznie” nastawieni historycy. Zdany zatem z reguły li tylko na ułamki źródeł pisanych badacz zainteresowany ruchami wojsk podczas działań wojennych okresu tzw. późnego średniowiecza pozbawiony jest w dodatku wsparcia ze strony dyscyplin „pomocniczych”, które mogłyby teoretycznie dostarczyć mu źródeł materialnych, niemych wprawdzie, ale również będących pozostałościami aktywności większych zbiorowości zbrojnych. O ile bowiem jeszcze niektóre większe pobojowiska, pozwalają się przy obecnym stanie technologii i opartych o nie fizycznych technik badawczych niekiedy dość dokładnie zlokalizować we współczesnej przestrzeni³, o tyle przesunięcia oddziałów i całych wojsk pozostają obecnie w zasadzie nieuchwytnie. Krótkość czasu, w którym dana przestrzeń fizyczna znajdowała się w oddziaływaniu mniejszej czy większej grupy zbrojnych powodują, że ilość pozostawionych w niej śladów jest minimalna, zaś upływ czasu ślady te coraz bardziej zaciera. Przy wciąż niewielkich możliwościach trójwymiarowej prospekcji przestrzeni w skali rozległych obszarów rozciągających się na dziesiątki kilometrów prowadzonej pod kątem eksploracji niewielkich przedmiotów fizycznych, pozostałości substancji chemicznych bądź elementów biologicznych, które mogłyby być wskaźnikami obecności zbrojnych, zasadność przystępowania do tego rodzaju badań może być słusznie poddawana w wątpliwość.

Wszystkie powyższe sformułowane uwagi można odnieść w pełnej rozciągłości do działań militarnych podczas wyprawy letniej wojsk króla Polski Władysława II i wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda wraz z pretendentem

³ Por. m.in.: Ph. Freeman, *Introduction: issues concerning the archeology of battlefield*, [w:] *Fields of Conflict: Progress and Prospect in Battlefield Archeology. Proceedings of a conference held in the Department of Archaeology University of Glasgow, April 2000*, ed. Ph. Freeman, [M.] A. Pollard, Oxford 2001, s. 1–10; T. L. Sutherland, M. Holst, *Battlefield Archeology. A Guide to the Archeology of Conflict*, London 2005; J. & P. Carman, *Bloody Meadows: Investigating Landscape of Battle*, Sutton 2006; T. Lynch, J. Cooksey, *Battlefield Archeology*, Chalford 2007; D. [D.] Scott, L. [E.] Babits, Ch. Haecker, *Fields of Conflict: Battlefield Archeology from the Roman Empire to the Korean War*, Westport–London 2009; D. D. Scott, A. P. McFeaters, *The Archeology of Historic Battlefields. A History and Theoretical Development in Conflict Archeology*, „Journal of Archeological Research”, vol. 19: 2011, s. 103–132.

do tronu chańskiego w Złotej Ordzie Dżalal ad-Dinem (Dżalal al-Dinem, Dżelal-Ed-dinem) do Prus przeciwko zakonowi niemieckiemu w czerwcu–wrześniu 1410 r. i dotyczy to zarówno strony królewskiej, jak i zakonnej, mimo wyraźnego zróżnicowania w odniesieniu do ilości i charakteru przekazów pisanych poświadczających aktywność obu wojennych adwersarzy.

Baza źródłowa do badań posunięć sił królewskich w trakcie wyprawy letniej jest wprawdzie bardziej obfita w konkretne informacje odnoszące się do konkretnego czasu i przestrzeni, jednak z uwagi na narracyjny charakter owych przekazów nie zawsze umożliwiają one odpowiednio szczegółową interpretację przebiegu wydarzeń. Obydwa podstawowe źródła narracyjne, jakimi są anonimowa *Cronica conflictus* („Kronika bitwy”) oraz *Annales* („Roczniki”) Jana Długosza, aczkolwiek zawierają nieprzeciętnie dużą ilość informacji odnoszących się do trasy pochodu wojsk królewskich (a w zasadzie wojska koronnego) zaopatrzonych w konkretne dane chronologiczne w postaci dat dziennych, to jednak w wielu przypadkach okazuje się, że są one z różnych przyczyn błędne bądź przynajmniej nieściśle⁴. Niewiele

⁴ S. Gawlas, *Astrolog przyjacielem historyka? Dziariusz Zbigniewa Oleśnickiego w genezie Roczników Jana Długosza*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991, s. 455–469; S. Ekdahl, „*In crastino, die sancti Procopii*”. *Überlegungen zu einer falsch interpretierten Datumsangabe in der Cronica conflictus*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – Miejsca – Przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 561–568 (aczkolwiek zgłoszona przez niego krytyka budzi pewne wątpliwości – por. w tej kwestii przyp. 60); K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku*, [w:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 238–563, tu: s. 328–329, 475, 476, 480–481, 482, 483, 490, 491; M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej od XV do XVII wieku*, [w:] *Na znak świetnego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy 15 lipca – 30 września 2010*, red. D. Nowacki, projekt i oprac. graficzne A. Bartkiewicz, R. Bartkiewicz, P. Kułas, t. I: *Studia*, Zamek Królewski na Wawelu. Państwowe zbiory sztuki, Kraków 2010, s. 89–154, tu: s. 98; idem, *Co Jan Długosz wiedział o miejscu stoczenia bitwy grunwaldzkiej i jaki ma to wpływ na jej rekonstrukcję albo o kontrowersjach wokół jednej frazy z XI księgi Annales i kilku zapoznanych zdaniach z Chorografii w księdze I*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410. Między historią a tradycją. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej „Grunwald – Tannenberg – Žalgiris” zorganizowanej 20–24 września 2010 r. w Malborku i Krakowie*, red. K. Ożóg, J. Trupinda, Malbork 2013, s. 99–118; idem, *O pewnych dogmatach i kontrowersjach historiografii grunwaldzkiej. Miejsce postoju Władysława Jagiełły przed bitwą pod*

na tym polu wnoszą inne teksty narracyjne, zarówno polskiej, jak i litewsko-ruskiej, ruskiej oraz pruskiej (a więc obcej z punktu widzenia sił koronnych) proveniencji⁵. Nielicznie zachowane dokumenty wystawiane przez kancelarię Władysława II w trakcie wyprawy letniej również w nieznacznym stopniu uzupełniają zbiór danych dotyczących ruchów wojsk⁶. Korespondencja wychodząca z kancelarii królewskiej w miesiącach letnich 1410 r. przetrwała do naszych czasów w niezwykle śladowych ilościach⁷. Tego rodzaju przekazy źródłowe dotyczące wojska wielkiego księcia Aleksandra Witolda niemal w ogóle się nie zachowały⁸.

Dla strony zakonnej sytuacja pod względem ilościowym prezentuje się nieco lepiej, jednak w wymiarze jakościowym, odnoszącym się do wartości przechowanych do dziś wiadomości w analizowanym tu kontekście ruchów wojsk

Grunwaldem a miejsce obozowania po niej w świetle Cronica conflictus i Annales Jana Długosza, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, t. 6 (10): 2014, s. 202–256; idem, „*Cronica conflictus*” – zakłete źródło. Z prolegomenów nowej edycji, [w:] *Monarchia, społeczeństwo, tożsamość. Studia z dziejów średniowiecza*, red. K. Gołąbek, M. A. Janicki, M. Koczerska, R. Michałowski, P. Okniński, M. R. Pauk, A. Pieniądz, P. Węcowski, Warszawa 2020, s. 143–165, tu: s. 156–164 (który przyjmuje (s. 158–159) interpretacje S. Ekdahla z 2011 r.); por. też *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, red. J. Dąbrowski, t. i (z lat 1385–1444), Prace Komisji Nauk Historycznych, Wrocław 1961, s. 94–126.

⁵ Ich ogólny przegląd daje K. Pieradzka, *Bitwa grunwaldzka w obcych relacjach kronikarskich (pruskich, śląskich i zachodnioeuropejskich)*, „Małopolskie Studia Historyczne”, t. 3: 1960, z. 1/2, s. 51–65; oraz J. Radziszewska, *Echa bitwy grunwaldzkiej w ruskich latopisach*, „Małopolskie Studia Historyczne”, t. 3: 1960, z. 1/2, s. 67–80; S. M. Kuczyński, *Informacje tzw. latopisu Bychowca o „wielkiej wojnie” lat 1409–1411 (uwagi krytyczne)*, „Rocznik Łódzki”, t. 4: 1961, s. 65–84 (= [w:] idem, *Studia z dziejów Europy wschodniej X–XVII w.*, Warszawa 1965, s. 203–219); por. też idem, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa ⁵1987, s. 37, przyp. 187.

⁶ Por. m.in.: S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. I: *Einführung und Quellenlage*, Berliner Historische Studien, Bd. 8, Einzelstudien I, Berlin 1982, s. 131–132; A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 115, Olsztyn 1990, s. 19, 61; M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej*, s. 94; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 421, 473.

⁷ Por. m.in.: S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410*, s. 127–131; M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej*, s. 91–95, 110 (tu starsza literatura); K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 447, 457–458, 462, 476–477, 478, 481–483, 491–493.

⁸ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 478; M. Pelech, *Die Teilnahme der Altstadt Elbing am Großen Krieg (1409–1411) und ihre während des Krieges erlittenen Schäden*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens”, Nr. 10: 1987 (*Festschrift Dr. Ernst Bahr zum 80. Geburtstag am 19. August 1987*, hrsg. v. B. Jähnig, P. Letkemann), s. 52–66, tu: s. 53.

i oddziałów, wcale nie jest korzystniejsza aniżeli w przypadku sił królewskich. Źródła narracyjne proveniencji pruskiej są nad wyraz skąpe w informacje na ten temat, do tego stopnia, że w odniesieniu do niektórych momentów podstawą źródłową do analizy stają się przekazy proveniencji polskiej (tzn. obcej z punktu widzenia sił zakonnych)⁹. Liczba zachowanych dokumentów wystawionych przez kierownictwo zakonne (tj. głównych urzędników zakonu niemieckiego z wielkim mistrzem na czele) tudzież biskupów pruskich w trakcie pochodu wojska bądź poszczególnych oddziałów jest równie znikoma, jak to ma miejsce po stronie polskiej. Zasadnicza różnica zarysowuje się natomiast w odniesieniu do przekazów korespondencyjnych. Mianowicie do naszych czasów zachowała się pewna część listów wysłanych wczesnym latem 1410 r. przez dostojników zakonnych do wielkiego mistrza, a w niektórych przypadkach także korespondencji wychodzącej z kancelarii zwierzchników Zakonu i skierowanej do dostojników oraz innych adresatów, jak również listów wysyłanych między dostojnikami¹⁰. Zachowane do dziś oryginalne listy kierowane do wielkiego mistrza dzięki zawartych w nich formułach końcowych obejmujących informacje nie tylko o wystawcy, ale także miejscu i dacie dziennej sporządzenia dają możliwość zlokalizowania miejsc pobytu niektórych dostojników zakonnych. Obok tego niektóre z nich w trakcie przewożenia do adresata na poszczególnych etapach transportu w domach (zamkach) zakonnych zaopatrywane były

⁹ Por. omówienie źródeł proveniencji pruskiej: S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410*, s. 181–196 (aczkolwiek w zasadzie tylko w odniesieniu do bitwy grunwaldzkiej i wydarzeń bezpośrednio z nią związanych); krótkie wyszczególnienie u S. M. Kuczyńskiego, *Wielka Wojna*, s. 37–38.

¹⁰ Brakuje całościowego omówienia tych materiałów źródłowych zarówno w odniesieniu do wyprawy letniej 1410 r., jak i całego konfliktu 1409–1411. Ogólną charakterystykę korespondencji wewnątrzzakonnej daje J. Sarnowsky, *Die Quellen zur Geschichte des Deutschen Ordens in Preußen*, [w:] *Edition deutschsprachiger Quellen aus dem Ostseeraum (14.–16. Jahrhundert)*, hrsg. v. M. Thumser, J. Tandecki, D. Heckmann, Toruń 2001, s. 171–199, tu: s. 174–176; a także S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410*, s. 79–81. Regesty tej korespondencji (częściowo niepełne i niekiedy nieściśle) opracował Erich Joachim i wydał Walther Hubatsch, por. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Pars I: *Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum / Regesten zum Ordensbriefarchiv*, bearb. unter Mitwirkung zahlreicher Anderer v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, vol. 1 (1198–1454), Göttingen 1948; vol. 2 (1455–1510), Göttingen 1950; vol. 3 (1511–1525), Göttingen 1973, przy czym materiały relewantne dla tematyki wyprawy letniej znajdują się w tomach 1. i 3.

w noty (tzw. „Präsentationsvermerke”) zawierające dane czasowe odnośnie godziny dotarcia przewożonego listu do danego domu zakonnego (zamku) i jego dalszego wyasygnowania zeń, zazwyczaj mające formę tzw. not dorsalnych¹¹. Zbiory takich not w jednym liście nie tylko wskazują trasę przewozu pisma, ale także umożliwiają wnioskowanie co do lokalizacji miejsca pobytu adresata w okresie między sporządzeniem i wysłaniem listu a jego dotarciem do niego. Całościowe zestawienie pozyskanych w ten sposób bezpośrednich lub pośrednich informacji dostarcza danych umożliwiających analizę ruchów wojska wielkomistrzowskiego oraz niektórych odrębnych zgrupowań sił zakonnych późną wiosną i wczesnym latem 1410 r. Wskazane przed chwilą materiały źródłowe z reguły nie poświadczają bezpośrednio lokalizacji zgrupowań zbrojnych, a jedynie obecność w danym miejscu dostojników zakonnych pełniących wedle ówczesnej praktyki funkcje kierownicze (i dowódcze)¹². Zasadnicze jest w tym przypadku założenie, że ustalone na podstawie źródeł korespondencyjnych miejsce pobytu danego dostojnika w określonym momencie czasowym jest wskaźnikiem lokalizacji dowodzonego przez niego oddziału bądź zgrupowania w tej samej chwili. Oczywiście nie można wykluczyć, że mogły wystąpić sytuacje, w których dostojnicy na jakiś czas opuszczali dowodzone przez nich oddziały bądź zgrupowania i asygnowali listy przebywając akurat w innym miejscu aniżeli podlegli im zbrojni, jednak założenia takie nie tylko nie wniosłyby nic konkretnego do analizy, ale jeszcze zmniejszyłyby i tak niewielki potencjał

¹¹ Por. J. Jahnke, H. Zimmermann, *Die Postwege des Deutschen Ordens in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts (Erläuterungen zur Karte)* (wraz z mapą), [w:] *Historisch-geographischer Atlas des Preußenlandes*, Lieferung 1, hrsg. v. H. Mortensen, G. Mortensen, R. Wenskus, Wiesbaden 1968, s. 1–11, tu: s. 1; por. także H. Boockmann, *Die Briefe des Deutschordenshochmeisters*, [w:] *Kommunikationspraxis und Korrespondenzwesen im Mittelalter und in der Renaissance*, hrsg. v. H.-D. Heimann, I. Hlaváček, Paderborn–München–Wien–Zürich 1998, s. 103–111; *Unter Kreuz und Adler. Der deutsche Orden im Mittelalter. Ausstellung des Geheimen Staatsarchivs Preussischer Kulturbesitz anlässlich des 800jährigen Bestehens des Deutschen Ordens*, hrsg. v. F. Benninghoven, Mainz 1990, s. 111–112; P. G. Thielen, *Die Rolle der Uhr im geistlichen und administrativen Alltagsleben der Deutschordenskonvente in Preußen*, [w:] *Studien zur Geschichte des Preussenlandes. Festschrift für Erich Keyser zu seinem 70. Geburtstag dargebracht von Freunden und Schülern*, hrsg. v. E. Bahr, Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis, Bd. 9, Marburg 1963, s. 392–396.

¹² K. Kwiatkowski, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525 (korporacja, jej pruskie władztwo, zbrojni, kultura wojny i aktywność militarna)* (przy współpracy M. Molendy), *Dzieje Zakonu Niemieckiego*, t. 3, Toruń 2016, s. 236–238.

informacyjny dostępnej podstawy źródłowej. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że wobec zaprezentowanych tu uwarunkowań źródłowych większość interpretacji dotyczących ruchów wojsk obu stron konfliktu podczas działań wojennych w lecie 1410 r. musi mieć najczęściej charakter mniej lub bardziej hipotetyczny i należy je traktować w kategoriach prawdopodobieństwa a nie pewności. Istotnym wymogiem takiej analizy musi być w tej sytuacji szczególna uwaga, aby wysuwane propozycje interpretacyjne tworzyły możliwie koherentną całość. Takie postępowanie hermeneutyczne wynika z postawy badawczej, która zakłada, iż lepiej dysponować możliwie spójną hipotezą interpretacyjną aniżeli nie mieć niczego.

Wszystkie te założenia metodologiczne i źródłoznawcze były podstawą moich rozważań, które zaprezentowane zostały w autorskim rozdziale książki pt. *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411* opublikowanej w 2010 r.¹³. Z uwagi na rozległość i złożoność problematyki konfliktu 1409–1411 r. i konieczność zachowania rozsądnych ram objętościowych publikacji nie było w niej miejsca na prezentowanie szczegółowych analiz i toku rozumowania stojącego za niektórymi opiniami i interpretacjami, wśród których wiele dotyczyło właśnie kwestii ruchów wojsk i oddziałów późną wiosną i w lecie 1410 r. Niniejszy artykuł ma za zadanie uzupełnienie tej luki w odniesieniu do jednego z fragmentów wyprawy letniej, który w starszej literaturze przedmiotu nie został właściwie ani zauważony ani tym bardziej sproblematyzowany, a być może miał niebagatelne znaczenie dla przebiegu wydarzeń wojennych po 9 lipca, tj. w momencie wkroczenia sił królewskich na obszar Prus. I nie chodzi tu bynajmniej o niedoszące starcie pod Kurzętnikiem w dniu 10 lipca. Analiza zachowanych przekazów źródłowych i uwzględnienie możliwie wielu przesłanek pośrednich sformułowanych na ich podstawie przy uwzględnieniu szeregu aspektów niemilitarnych wskazuje mianowicie, że 8 lipca mogło dojść do starcia bitewnego wojsk prowadzonych przez Władysława II, Aleksandra Witolda i Dżalal ad-Dina z częścią sił zakonu niemieckiego. Użyte przed chwilą określenie ‘starcie

¹³ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku* (por. przyp. 4) – jest to rozdział IV przytoczonej książki.

bitewne' zostało zastosowane celowo, aby podkreślić, iż owa zbrojna konfrontacja mogła mieć postać bynajmniej nie niewielkiej potyczki kilku niedużych oddziałów, ale bitwy dużych zgrupowań zbrojnych obu stron walczących. Kwestia ta warta jest więc bliższego wyjaśnienia.

Zarysowując na potrzeby niniejszych rozważań właściwy kontekst umożliwiający ich rozumienie, należy na wstępie zwrócić uwagę na fakt, że w odróżnieniu od wojsk królewskich, które po koncentracji pod Czerwińskiem począwszy od 3 lipca zmierzały w kierunku granicy mazowiecko-pruskiej, najprawdopodobniej tworząc w zasadzie jedno zgrupowanie¹⁴, siły zakonne rozczłonkowane były na kilka grup. Nie wszystkie one zresztą tego dnia były już w całości skoncentrowane i stąd też nie tworzyły zwartych zgrupowań. Abstrahując od grupy dowodzonej przez wójta nowomarchijskiego Michaela Kuchmeistra zbierającej się na obszarze Nowej Marchii¹⁵, siły zakonne w kraju pruskim w dniu wyruszenia wojsk królewskich spod Czerwińska dopiero zbierały się w ramach co najmniej sześciu większych zgrupowań zlokalizowanych w różnych rejonach przygranicznych kraju pruskiego od okręgu człuchowskiego na południowym zachodzie aż po Nadrowię i Skalowię na północnym wschodzie¹⁶. Zachowane przekazy źródłowe i wywiedzione z nich pośrednie przesłanki wskazują dość wyraźnie, że dopiero tego dnia wczesnym rankiem albo ewentualnie dzień wcześniej wieczorem wielki mistrz Ulrich von Jungingen, przebywający wówczas w Toruniu¹⁷, uzyskał ostatecznie pewne informacje o przeprawie

¹⁴ Ibidem, s. 337; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 345; S. Kujot, *Rok 1410. Wojna*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17: 1910, s. 56–350, tu: s. 95.

¹⁵ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 322, 324–325; por. też S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 312; J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. VII: *Die Zeit vom Hochmeister Ulrich von Jungingen 1407 bis zum Tode Hochmeisters Paul von Rußdorf 1441*, Königsberg 1836 (repr.: Hildesheim 1968), s. 72–73.

¹⁶ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 318–334 (z przywołaniem źródeł); starsze opinie sformułowane przez J. Voigta, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 73–74, nie we wszystkich szczegółach dają się dziś utrzymać, a przede wszystkim są one daleko niepełne.

¹⁷ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 311–312, 335 (przy czym chronologię wysłania przez wielkiego mistrza listu (niezachowanego) do wielkiego marszałka z Hławy 4 lipca (poświadczony wzmianką w odpowiedzi wielkiego marszałka do zwierzchnika Zakonu z 5/6 lipca, por. GStA PK, XX. HA, OBA 1327 (uzasadnienie datacji tego źródła, por. przyp. 23))

całości sił królewskich na prawy brzeg Wisły pod Czerwińskiem¹⁸, co oznaczało, że kierownictwo zakonne mogło od teraz bez żadnych już wątpliwości oczekiwać ataku wojsk przeciwnika na Prusy gdzieś między dolnym biegiem granicznej Drwęcy, a kompleksami leśnymi rozciągającymi się w rejonie źródeł Łyny. Następnego dnia, tj. 4 lipca upływał przedłużony 26 czerwca rozejm między obiema stronami konfliktu¹⁹, więc 5 lipca można się było spodziewać wznowienia działań zbrojnych ze strony ofensywnie występujących władców polskiego i litewskiego. Odpowiedzią na działania królewskie ze strony zwierzchnika Zakonu i większości zapewne towarzyszących mu w Toruniu wielkich dostojników (wielkiego komtura, skarbnika, wielkiego szpitalnika i wielkiego szatnego) był szereg decyzji mających na celu ściągnięcie w rejon środkowej Drwęcy możliwie licznych sił²⁰. W ciągu kolejnych dni nastąpiło przesunięcie głównego zgrupowania zakonnego zbierającego się pod Lipnikiem (niem. Leipe) bądź – co nawet bardziej prawdopodobne – Lisewem (niem. Liesau) w środkowej części ziemi chełmińskiej w kierunku Brodnicy (niem. Strassburg)²¹. Najprawdopodobniej pod tym miastem 7 lipca nastąpiła koncentracja i zapewne też zwyczajowy przegląd wojska wielkomistrzowskiego złożonego teraz nie tylko z kontyngentów z części Prus Górnych, Żuław, Pomezanii i z części ziemi chełmińskiej, ale także oddziałów z części okręgów pomorskich i licznych kontyngentów najemnych²².

Nie były to jednak wszystkie kontyngenty krajowe, jakimi dysponowała w tym momencie strona zakonna. Przede wszystkim pod Brodnicą brakowało zgrupowania prowadzonego przez wielkiego marszałka Friedricha von Wallenrode. Wiadomo z całą pewnością, że ów wielki dostojnik przebywał późnym wieczorem 5 lipca w Działdowie (niem. Soldau), skąd o północy 5/6 lipca wysłał list do wielkiego

skłonny byłbym obecnie przesunąć z wieczoru na godziny okołopołudniowe); por. też niżej przyp. 63.

¹⁸ Ibidem, s. 311–312, 335; por. też S. Kujot, *Rok 1410*, s. 94–95.

¹⁹ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 302; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 340; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 92, 95.

²⁰ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 335, 348.

²¹ Ibidem, s. 348.

²² Ibidem, s. 348–349.

mistrza²³. Pismo to poświadcza akcję militarną zarządzoną 4 lipca przez wielkiego marszałka za radą obecnych przy nim dostojników (tj. komturów i ewentualnie wójtów) i podjętą po upływie rozejmu wczesnym rankiem 5 lipca na obszarze północnego Mazowsza przez dwa oddziały/‘hufy’ (*huffen*), z których jednym dowodził komtur ostródzki Konrad von Pinzenau, drugim zaś komtur brodnicki Baldwin Stal. Ten ostatni, obok kontyngentu z własnego okręgu miał do dyspozycji dowodnie jeszcze oddział wójta biskupa sambijskiego Friedricha von Schön(e)berg²⁴.

²³ GStA PK, XX. HA, OBA 1327. Zachowane w oryginale pismo nie zawiera datacji bezwzględnej, a jedynie dzienną (*Gegeben czu Soldaw am sonnabend uff den sonntag czu mitternacht, noch Visitacionis Marie* [2 lipca – K. K.]). Dukt w liście wykazuje cechy paleograficzne pisma z 1. ćwierci XV w. Biorąc pod uwagę treść listu, która dotyczy m.in. działań wojennych oddziałów zakonnych na obszarze Mazowsza, w rachubę wchodzi jedynie następujące daty roczne z tego ćwierćwiecza: 1410, 1414, 1419 i 1422, bowiem tylko w tych latach w okresie letnim toczono były działania wojenne na pograniczu prusko-mazowieckim. Z analizy rozkładu sobót i niedziel po 2 lipca w poszczególnych latach tego ćwierćwiecza wynika, że jako potencjalne daty należałoby rozpatrywać następujące dni: 5/6 VII 1410, 7/8 VII 1414, 8/9 VII 1419 i 4/5 VII 1422 r. (por. <https://kirchenkalender.com/>, dostęp: 10 XI 2020 r.). Kolejna informacja zawarta w piśmie, wedle której przed jego wystawieniem wielki marszałek otrzymał list wielkiego mistrza wysłany z Iławy (*Ilaw*) [...] *als uns euwer erwirdikeit von der Ilaw geschreiben hatte in euwirm briffe* [...] [list ten zaginął – K.K.]), umożliwia weryfikację tych czterech potencjalnych datacji. Z kolei nota adresowa naniesiona na stronie *verso* listu (*Deme erwirdigen homeister mit wirdikeyt tag und nacht ane alles sumen macht lyt doran uff die Dutsche Ilaw czu*) informuje, że został on skierowany do wielkiego mistrza do Iławy Niemieckiej (niem. Deutsche Eylau) – wielki marszałek adresował list w to miejsce, z którego otrzymał pismo od wielkiego mistrza, na które właśnie odpowiadał. Analiza *itinerariów* zwierzchników Zakonu z owych czterech lat jednoznacznie wskazuje, iż może tu chodzić tylko o Ulricha von Jungingen i jego pobyt w początkach lipca 1410 r. w Iławie, bowiem ani w 1414, ani 1419, ani wreszcie w 1422 r. żaden ówczesny wielki mistrz nie przebywał w pierwszych dniach lipca w tym mieście, por. K. Neitmann, *Der Hochmeister des Deutschen Ordens in Preußen – ein Residenzherrscher unterwegs. Untersuchungen zur den Hochmeisteritinerarien im 14. und 15. Jahrhundert*, Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, Bd. 30, Köln–Wien 1990, s. 86, 98; C. A. Lückerath, *Paul von Rusdorf, Hochmeister des Deutschen Ordens 1422–1441*, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 15, Bonn–Bad Godesberg 1969, s. 211. W świetle przeprowadzonej tu krytyki wewnętrznej datacja listu na północ 5/6 VII 1410 r. (przyjęta przeze mnie w 2010 r. bez prezentacji uzasadnienia, por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 336, 337) nie ulega wątpliwości. Odnośnie opinii starszej literatury przedmiotu w kwestii ruchów wojsk w Prusach Górnych w 1. dekadzie lipca, por. m.in.: J. Voigt, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 75–78; F. Thunert, *Der Grosse Krieg zwischen Polen und dem Deutschen Orden 1410 bis 1. Februar 1411*, „Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins”, H. 16: 1886, s. 37–104, tu: s. 48–49; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 98–101; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 353–354.

²⁴ GStA PK, XX. HA, OBA 1327: [...] *und haben mit rathe der gebittiger als gestern* [4 lipca – K. K.] *usgesant den kompthur czu Osterode und den kompthur von Strasberg mit*

W ‘hufie’ komtura ostródzkiego znajdował się ponadto kontyngent wójta bratiańskiego Johanna von Redern²⁵ oraz bliżej nieokreślony oddział (oddziały?) ‘puszczańców’ (*wildener*)²⁶, tj. zbrojnych pochodzących z obszarów tzw. Wielkiej Puszczy (niem. *Grosse Wildnis*)²⁷ – zapewne tych powołanych z prokuratorii nidzickiej i położonej w najbliższym sąsiedztwie komturii ostródzkiej prokuratorii ortelsburskiej (szczycieńskiej), wchodzącej wówczas w skład komturii elbląskiej²⁸. Inne źródła korespondencyjne wskazują dość jednoznacznie, iż w zgrupowaniu wielkiego marszałka znajdował się również komtur brandenburski, a zapewne także komtur bałgijski, obaj niewątpliwie prowadzący zbrojnych z własnych komturii²⁹ (aczkolwiek raczej nie ze wszystkich okręgów wchodzących w ich skład³⁰), jak również kontyngenty z górnopruskich okręgów komturii elbląskiej, które w dniu 2 lipca dowodnie znajdowały się w Olsztynku (niem. *Hohenstein*), oczekując na dalsze polecenia ze strony Friedricha von Wallenrode³¹. Z własnej komturii królewieckiej

sampt des herren bischofs voythe von Zameland, die do in czwen huffen als hyut [5 lipca – K. K.] *gesprenget haben ken tage* [...].

²⁵ GStA PK, XX. HA, OBA 1329 (wymieniony jako obecny przy komturze ostródzkim w liście tego ostatniego do wielkiego marszałka z 7 lipca – odnośnie datacji tego źródła por. przyp. 39).

²⁶ GStA PK, XX. HA, OBA 1329.

²⁷ Na początku XV w. zachodnią rubieżą Wielkiej Puszczy była mniej więcej linia: Nidzica – Pasy – Sensburg (stpol. Żądźbork, ob. pol. Mrągowo) – Rastenburg (stpol. Rastembork, ob. pol. Kętrzyn) – Barciany – Gierdawy (niem. *Gerdaun*, ob. ros. Железнодорожный/Żeleznodorożnyj) – Welawa (niem. *Wehlau*, ob. ros. Знаменск/Znamensk), por. *Verwaltung des Ordenslandes Preußen um 1400* (mapa), [w:] *Historisch-geographischer Atlas des Preußenlandes*, Lieferung 1, Teilblatt 2, 4, 5.

²⁸ GStA PK, XX. HA, OBA 1329. Mogłaby na to wskazywać wzmianka w liście komtura ostródzkiego do wielkiego marszałka z 7 lipca o wyruszeniu owych ‘puszczańców’ do domu (*Ouch so sint dy wildener heym geczogen* [...]), która została jednak skreślona, co oznaczałoby, że taki był początkowy plan komtura, który tuż przed jego wysłaniem o godz. 21. został jednak zmieniony – kwestię tę omawiam dokładniej niżej, por. s. 22–25.

²⁹ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 320, 325, 329–330 (tam wskazane źródła).

³⁰ Przy komturze brandenburskim najprawdopodobniej nie było kontyngentu z okręgu barciańskiego, jak również innych, bliżej nieokreślonych sił, które pozostawił on na miejscu, wyruszając do Prus Górnych, podobnie, jak i komtur bałgijski, którego zbrojni z okręgu rastenburskiego w połowie 3. dekady czerwca najprawdopodobniej wyasygnowani zostali w rejon Leca (niem. *Lötzen*, ob. pol. Giżycko) bądź Angerburga (stpol. Węgorbork, ob. pol. Węgorzewo), por. GStA PK, XX. HA, OBA 1309, 1318; por. w tej kwestii K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 321, 325, 330.

³¹ GStA PK, XX. HA, OBA 1324; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 325–326, 331.

wielki marszałek również nie miał przy sobie oddziałów ze wszystkich okręgów, wiadomo bowiem, że w ostatniej dekadzie czerwca w Nadrowii (zapewne w rejonie Tammow (niem. Tammowischken, ob. ros. Таммовишкен/Tammovišken)) działania o charakterze ‘obrony ziemi’ (*lantwere*) podjęła grupa dowodzona przez prokuratora insterburskiego (wystruckiego) Johanna von Ottenbach³², co do której z uwagi na atak sił litewskich w Skalowii mający miejsce 25 czerwca³³ niewątpliwie nie sposób przyjmować, że mogłaby w następnych dniach zostać skierowana do Prus Górnych. Owe okoliczności skłaniają również do wniosku, iż na północno-wschodnich rubieżach kraju pruskiego w 1. dekadzie lipca pozostały także kontyngenty z komturii ragneckiej, przy czym oddział z należącego do tej komturii okręgu Laukiszki (Laukisshken, ob. ros. Саранское/Saranskoe) miał zostać wysłany na wspomnianą wyżej ‘landwerę’ pod Tammow³⁴. Niejasna pozostaje obecność w tym czasie w Działdowie kontyngentu wójta tczewskiego Matthiasa von Bebern, który w 3. dekadzie czerwca otrzymywał sprzeczne ze sobą nakazy³⁵. Z treści przywołanego listu wielkiego marszałka wynika również, że wspomniane wyżej dwa ‘hufy’ komturów ostródzkiego i brodnickiego po przeprowadzonej akcji miały niebawem wrócić do głównego zgrupowania wielkomarszałkowskiego, bądź przynajmniej w bliskie jego okolice, jako że Friedrich von Wallenrode o północy 5/6 lipca spodziewał się, że niebawem zawiadomi wielkiego mistrza o rezultatach tego przedsięwzięcia³⁶.

³² GStA PK, XX. HA, OBA 1309; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 321; uwagi S. M. Kuczyńskiego, *Wielka Wojna*, s. 312, dotyczące zgrupowań zakonnych w Prusach Dolnych – zresztą bardzo ogólnikowe – oparte na starszym studium Johannes Voigta (por. idem, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 73–74) w świetle zachowanych źródeł są nie do utrzymania (por. też przyp. 16).

³³ GStA PK, XX. HA, OBA 1318; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 330; por. też interpretację S. M. Kuczyńskiego, *Wielka Wojna*, s. 336, który traktował tę akcję jedynie jako demonstrację mającą na celu „ochronę pogranicza”; inaczej zaś S. Kujot, *Rok 1410*, s. 91.

³⁴ Por. przyp. 32.

³⁵ GStA PK, XX. HA, OBA 1320. S. Kujot, *Rok 1410*, s. 100, idąc za Franzem Thurnertem (por. idem, *Der Grosse Krieg*, s. 49), przyjmował obecność oddziału wójta tczewskiego w zgrupowaniu wielkiego marszałka; podobnie też S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 354.

³⁶ GStA PK, XX. HA, OBA 1327: [...] *so sie got wedir gesendet mit synen gnaden, wie is in dor gangen hat, das wellin wir euwir wirdikeit so balde thun czu wissen [...]*.

Akcja oddziałów komtura ostródzkiego i komtura brodnickiego w świetle listu wielkiego marszałka miała charakter typowej wyprawy niszczycielskiej, którą podjęto tuż po upływie rozejmu. Działania tego rodzaju polegały na szybkim pochodzie możliwie mobilnej grupy zbrojnych, która po drodze starała się splądrować i spalić osady na jak największym obszarze przeciwnika, ewentualnie uprowadzając z niego jeńców i zwierzęta oraz uwożąc inne łupy. Powszechną praktyką mającą na celu zwiększenie przestrzennego zasięgu takich działań niszczycielskich było dzielenie dostępnych sił na przynajmniej dwie mniejsze grupy lub więcej, co ponadto sprawiało więcej trudności przeciwnikowi chcącemu ewentualnie zorganizować jakiegokolwiek przeciwdziałanie, zwłaszcza jeśli akcje niszczycielskie takich grup były odpowiednio skoordynowane³⁷. Trudno jednoznacznie orzec, czy obydwa 'hufy' wyruszyły z jednego miejsca, tj. najprawdopodobniej z Działdowa, czy też od samego początku obaj komturzy działali oddzielnie. W 2010 r. skłaniałem się ku tej drugiej możliwości, przyjmując, że Konrad von Pinzenau wyruszył z Działdowa, zaś oddział Baldwina Stala działał bardziej na zachód, a więc być może wyruszając z Lidzbarka (Welskiego) (niem. Lautenburg)³⁸. Istnieją jednak ważkie przesłanki, by zaproponować inną interpretację. Po pierwsze w świetle listu Konrada von Pinzenau wysłanego do Friedricha von Wallenrode 7 lipca o godz. 21.³⁹ wypada przyjmować, że w tym czasie nie było przy nim komtura brodnickiego, jako że wspomina on o kontyngencie wójta bratiańskiego Johanna von Redern i kontyngentach biskupich (*Bystwmer* –

³⁷ Por. K. Kwiatkowski, *Wstęp historycznomilitarny*, [w:] Wigand von Marburg, *Cronica nova prutenica*, oprac. S. Zonenberg, K. Kwiatkowski, Toruń 2017, s. 45–102, tu: s. 80; idem, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach*, s. 279–280; wcześniej pogładowo m.in. F. Benninghoven, *Zur Technik spätmittelalterlicher Feldzüge im Ostbaltikum*, „Zeitschrift für Ostforschung”, Jg. 19: 1970, H. 4, s. 631–651, tu: s. 632–639.

³⁸ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 336.

³⁹ GStA PK, XX. HA, OBA 1329. Datacja tego zachowanego w oryginale listu na 7 lipca 1410 r. mimo braku datacji bezwzględnej (*Gegeben tzu Neydenberg im montage noch visitacionis Marie in der collacien*) nie podlega wątpliwościom, bowiem znajduje się w nim informacja o zamiarze nadawcy podjęcia następnego dnia rano (8 lipca) pochodu w kierunku Kurzętnika, wynikającym z nakazu otrzymanego wcześniej od wielkiego mistrza (*So ist uns komen ingebende deses briffes des homeysters briff, in deme her uns vorschrybet, das der foyt Brathean unde wir myt alle den unsern czw̄ jagen sullen, also der man gesessen ist, also das wir morne frw̄ uf brechen wellen mit alle den unsern, unde gerichte czw̄ wellen czyn uf K̄w̄wer-nyk [...]*), a takie okoliczności miały miejsce jedynie podczas działań wojennych w 1410 r.

najpewniej oddziale prowadzonym przez wójta biskupa sambijskiego, który wczesnym rankiem 5 lipca wspomnianą wyżej akcją niszczycielską rozpoczynał u boku komtura brodnickiego), zaś o Baldwinie Stalu milczy, chociaż ów był komturem i tym samym, dostojnikiem ważniejszym od sąsiedniego wójta bratiańskiego, a w dodatku dwa dni wcześniej dowodził – jak już wspomniano – odrębnym oddziałem. Jeśli więc komtur brodnicki ze swoim ‘hufem’ nie wrócił (6 lub 7 lipca) z wyprawy niszczycielskiej na Mazowsze w to samo miejsce co komtur ostródzki, to albo obydwie ‘hufy’ rozdzieliły się w trakcie jej trwania i dalej podążyły różnymi trasami, albo od samego początku działały odrębnie. O tym, że najprawdopodobniej miała miejsce ta pierwsza okoliczność, świadcząby fakt, iż w swoim liście do wielkiego mistrza z 5/6 lipca wielki marszałek łączy kontyngent wójta biskupa sambijskiego z oddziałem komtura brodnickiego, podczas gdy wiemy już, że po zakończeniu wyprawy, 7 lipca wieczorem w Nidzicy (niem. Neidenburg) biskupi kontyngent sambijski najprawdopodobniej znajdował się przy komturze ostródzkim. Trudno interpretować to inaczej, jak tylko jako dowód na początkowe ściśle współdziałanie obu ‘hufów’ i rozdzielenie się ich w trakcie wyprawy wraz z przeniesieniem oddziału Friedricha von Schön(e)berg spod podległości komtura brodnickiego pod władzę nakazodawczą komtura ostródzkiego. Pełny skład obydwu ‘hufów’ podejmujących rankiem 5 lipca akcję na północnym Mazowszu pozostaje nieznany, nie można bowiem wykluczyć, że obok poświadczonych źródłowo kontyngentów brodnickich i sambijskich w grupie Baldwina Stala oraz kontyngentów ostródzkich, bratiańskiego i ‘puszczańców’ (zapewne nidzickich oraz być może ortelsburskich) w grupie Konrada von Pinzenau znajdowali się zbrojni z jeszcze innych okręgów (choćby z szestneńskiego bądź ryńskiego). Niezależnie od tego możliwa jest interpretacja, która zakładałaby wzmocnienie w trakcie wyprawy ‘hufu’ komtura ostródzkiego kosztem grupy komtura brodnickiego, co odbyłoby się w rezultacie wspomnianego wyżej przeniesienia oddziału wójta biskupa sambijskiego do grupy Konrada von Pinzenau. Jeśli tak było rzeczywiście, to bardziej prawdopodobna wydaje się początkowa koncentracja obu ‘hufów’ w jednym miejscu, mianowicie w Działdowie, skąd 5 lipca około wschodu

słońca⁴⁰ ruszyli oni na południe. Grupa komtura ostródzkiego wróciła z wyprawy na Mazowsze⁴¹ 6 lub 7 lipca w rejonie Nidzicy, w której Konrad von Pinzenau poświęcony jest wieczorem 7 lipca⁴². Dokąd natomiast wrócił osłabiony prawdopodobnie ‘huf’ Baldwina Stala? Wobec wyeliminowania Nidzicy, co wynika z wcześniejszych analiz, pozostają w zasadzie tylko dwie możliwości: albo punkt wyjściowy wyprawy w Działdowie albo położony o ok. 25 km na zachód Lidzbark (Welski). Wobec braku przekazów źródłowych ani jakichkolwiek pośrednich przesłanek nie sposób określić, co działo się dalej z oddziałem komtura brodnickiego. Możliwe są następujące alternatywy: albo dołączył ponownie do głównego zgrupowania wielkiego marszałka w Działdowie⁴³ albo po otrzymaniu nakazu od wielkiego mistrza – co zostanie omówione niżej – ruszył ze swoim ‘hufem’ w kierunku Kurzętnika, 8 a być może już nawet 7 lipca, jeszcze przed zgrupowaniem wielkomarszałkowskim⁴⁴. Dowodnie był bowiem obecny w Kurzętniku 10 lipca około godzin popołudniowych⁴⁵.

Przywoływany list komtura ostródzkiego do wielkiego marszałka z 7 lipca wysłany z Nidzicy o godz. 21. dostarcza szereg kolejnych informacji o działaniach militarnych rozgrywających się w tym czasie w południowej części Prus Górnych. Wiadomo żeń, iż najpóźniej wczesnym wieczorem 7 lipca do Konrada von Pinzenau przebywającego ze swoim ‘hufem’ już w Nidzicy dotarł list wielkiego marszałka, w którym nakazywał on komturowi pozostanie ze wszystkimi swoimi siłami w Nidzicy. W związku z faktem, iż pismo to nie zachowało się i jego treść (bądź zapewne jej część) uchwytna jest jedynie z formuły streszczającej zawartej w liście Konrada von Pinzenau, trudno powiedzieć cokolwiek pewnego o działaniach wielkiego

⁴⁰ Wschód słońca 5 VII 1410 r. w Działdowie przypadał na godz. 3.17 CET i 3.12 czasu lokalnego, por. <https://www.esrl.noaa.gov/gmd/grad/solcalc/>, dostęp: 10 XI 2020 r.

⁴¹ Odnośnie możliwego zasięgu tej akcji por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 336–337; oraz załączoną do książki na CD mapę nr 3: „Wyprawa letnia 1410 roku. Działania militarne w czerwcu i w 1. dekadzie lipca”.

⁴² Por. przyp. 39.

⁴³ Por. niżej s. 33–34.

⁴⁴ S. Kujot, *Rok 1410*, s. 100, przyjmował, jak się zdaje, możliwość niezależnego pochodu oddziału komtura brodnickiego (podobnie jak i oddziału wójta tczewskiego) z rejonu Działdowa w kierunku Kurzętnika, podjętego 8 lipca.

⁴⁵ Długosz, s. 75 (odnośnie wiarygodności przekazu Długoszewego por. niżej s. 35)

marszałka w tym czasie. Skoro jednak w liście komtura jest mowa o nakazie pozostania jego ‘hufu’ w Nidzicy, to oznacza to ni mniej ni więcej, że Friedrich von Wallenrode wysyłając owo niezachowane pismo do komtura ostródzkiego musiał wiedzieć, że ten ostatni ze swoją grupą wróci z wyprawy w to właśnie miejsce. Zakładając, że wielki marszałek wysłał ów niezachowany dziś list do komtura ostródzkiego z Działdowa – jak zobaczymy dalej, nic nie wskazuje na to, aby 6 i 7 lipca wielki marszałek z pozostałymi do jego dyspozycji kontyngentami przesunął się z Działdowa w jakimkolwiek kierunku⁴⁶ – można w oparciu o dane dotyczące długości czasu przewożenia korespondencji⁴⁷ i informację o momencie otrzymania listu przez komtura w Nidzicy określić w przybliżeniu moment wyasygnowania tego pisma. Ów poświadczony czas transportu korespondencji na odcinku Nidzica — Działdowo wynosił ok. 6 godzin⁴⁸. Natomiast kwestia momentu otrzymania listu przez Konrada von Pinzenau wymaga bliższej analizy, z uwagi na fakt, że umożliwiają to konkretne dane, jakich dostarczają cechy zewnętrzne zachowanej odpowiedzi komtura na otrzymane pismo. Otóż list Konrada von Pinzenau został spisany przez dwóch różnych pisarzy, o czym świadczą wyraźne różnice zauważalne w dukcie. Zdecydowana większość listu spisana jest przez pierwszą rękę, po czym następuje fragment sporządzony ręką innego już pisarza. Jest to właściwie jedynie zamykająca list formuła datacyjna oraz zapis końcowy informujący o nadawcy pisma. Formuła datacyjna wskazuje, że list został zredagowany w porze tzw. kolacji (*collacien*)⁴⁹, którą w domach zakonnych spożywano w dni postne tygodnia po nieszporach, około zachodu słońca, już po zakończeniu aktywności dziennej, co w Prusach na początku lipca oznaczało czas ok. godz. 21.–22., aczkolwiek znane są też przypadki wcześniejszych kolacji letnich odbywających się ok. godz. 18.⁵⁰

⁴⁶ Por. niżej s. 33–34.

⁴⁷ Owe zestawienie tego rodzaju danych dokonane w oparciu o noty opisujące *itineraria* listów na różnych trasach na obszarze kraju pruskiego opracowali w 1968 r. Jürgen Jahnke i Heinz Zimmermann, por. iidem, *Die Postwege*, s. 3–11.

⁴⁸ Ibidem, s. 6 (nr 361).

⁴⁹ Por. przyp. 39.

⁵⁰ Por. K. Kwiatkowski, *Zakon niemiecki jako „corporatio militaris”*, cz. I: *Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach (do początku XV wieku)*, Dzieje Zakonu Niemieckiego, t. I, Toruń 2012, s.

Zapisana na stronie *verso* pierwsza nota dotycząca trasy przewozu listu odnosi się do miejsca jego nadania, czyli Nidzicy i informuje o momencie jego wysłania o godz. 21. Jak widać, częściowo powtarza więc informację zawartą w formule datacyjnej listu na stronie *recto*, ale zarazem uściśla moment jego wysłania do konkretnej godziny. W dodatku została ona napisana tą samą ręką, która wpisała formułę datacyjną i nadawcę listu. Jeżeli uwzględnić tu jeszcze dodatkowo wspomnianą wyżej zmianę pisarza, to jedynym wyjaśnieniem tego stanu rzeczy musi być przyjęcie, że w procesie sporządzania listu komtura ostródzkiego do wielkiego marszałka nastąpiła przerwa, po której w dokończeniu jego redagowania wziął udział inny pisarz. Jest jeszcze jedna przesłanka za taką interpretacją. Mianowicie ostatnie zdanie listu nanesione przez pierwszego pisarza zostało skreślone i najprawdopodobniej dokonano tego właśnie podczas drugiego etapu redagowania listu po wspomnianej przerwie. W owym skreślonym zdaniu mowa jest o odesłaniu oddziału (oddziałów?) ‘puszczańców’ do domu, a pozostaniu przy komturze kontyngentu biskupiego, tj. zapewne wspomnianego już wyżej oddziału wójta biskupa sambijskiego, z którym komtur zamierzał podjąć działania zgodnie z nakazem wielkiego marszałka. Dlaczego w czystopisie pozostawiono skreślenie? W mojej opinii redagowanie listu w pewnym momencie przerwano, udając się zapewne na kolację, po której tuż przed godziną 21. sfinalizowano redakcję, czego dokonał inny pisarz, dodając jedynie formułę datacyjną, ale przy tym skreślając również ostatnie zdanie uprzednio napisanego tekstu. Oznaczało to, że Konrad von Pinzenau zmienił ostatecznie decyzję o odesłaniu ‘puszczańców’ do domu, zatrzymując ich przy sobie. Czym było to spowodowane? Otóż z treści analizowanego listu komtura ostródzkiego wiadomo, iż tego samego wieczoru w trakcie sporządzania odpowiedzi dla wielkiego marszałka dotarł do Nidzicy list Ulricha von Jungingen. W piśmie tym, niezachowanym do naszych czasów, ale streszczonym (przynajmniej częściowo) w liście komtura do wielkiego marszałka, zwierzchnik Zakonu nakazał Konradowi von Pinzenau

222, przyp. 531 (tu poświadczenia źródłowe); por. też idem, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach*, s. 84.

pospieszny pochód (*jagen*) ze wszystkimi dostępnymi siłami w kierunku Kurzętnika⁵¹. W ukazanym wyżej zachowaniu komtura ostródzkiego trudno widzieć cokolwiek innego, jak tylko reakcję na otrzymany przed kolacją list zwierzchnika Zakonu. Kwestia, czy kontyngenty puszczańskie zabrać ze sobą pod Kurzętnik czy odesłać je do okręgów, z których zostały powołane, musiała być rozważana w czasie wieczornej kolacji. Ostatecznie zapadła decyzja o pozostawieniu ich w 'hufie' komtura. Aby nie dezinformować wielkiego marszałka co do stanu własnej grupy, Konrad von Pinzenau nakazał skreślenie zdania, które w zmienionej już sytuacji komunikowałoby nieprawdę. To działanie samo w sobie świadczy prawdopodobnie o chęci przyspieszenia procedury wysyłania listu, skoro nie zdecydowano się na wygotowanie nowego czystopisu.

Tyle wynika z analizy zewnętrznej zachowanego źródła. Żeby ostatecznie uściślić moment dotarcia listu Friedricha von Wallenrode do Nidzicy 7 lipca trzeba jeszcze wziąć pod uwagę inne okoliczności, w jakich sporządzano odpowiedź. Otóż zapoznanie się z nakazami wielkiego marszałka przez Konrada von Pinzenau bez wątpienia spowodowało konieczność naradzenia się z obecnymi przy nim dostojnikami zakonnymi i innymi braćmi-urzędnikami. Tymczasem w trakcie redagowania odpowiedzi dla wielkiego marszałka dotarł do Nidzicy również wspomniany wyżej list od Ulricha von Jungingen, a zawarte w nim nakazy od zwierzchnika Zakonu – jak widzieliśmy – całkowicie zmieniły zamierzenia komtura. To z kolei wywołało najprawdopodobniej kolejną wymianę zdań ze współbraćmi, jak również konieczność zredagowania odpowiedzi dla wielkiego mistrza. Nie sposób bowiem przyjąć, aby komtur ostródzki nie odpisując na pismo zwierzchnika Zakonu, chciał go utrzymywać w niepewności co do swoich działań. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że w liście do wielkiego marszałka nie ma żadnej wzmianki o ewentualnie dołączonym piśmie do wielkiego mistrza, z kolei zaś ten pierwszy nosi ślady i złożeń i opieczętowania, co oznacza, że był przewożony jako osobne pismo, a nie jako ceduła

⁵¹ Por. przyp. 39.

dołączona do innego⁵², którym mógłby być ów niezachowany list do zwierzchnika Zakonu. Wynika z tego, że Konrad von Pinzenau wysłał wieczorem 7 lipca przynajmniej dwa odrębne listy, jeden do wielkiego mistrza i jeden do wielkiego marszałka. Dlaczego tak uczynił, skoro zgrupowanie Friedricha von Wallenrode znajdowało się na trasie (Nidzica — Działdowo — Lidzbark — Brodnica)⁵³, po której transportowano by pismo do zwierzchnika Zakonu? Odpowiedzi na to pytanie nie sposób udzielić, natomiast wypada przyjąć, że pismo do Ulricha von Jungingen zredagowano jako pierwsze, nie tylko z uwagi na godność wielkomistrzowską adresata, ale także ze względu na fakt – z którego komtur ostródzki musiał dobrze zdawać sobie sprawę – że zwierzchnik Zakonu przebywał dalej od Nidzicy aniżeli wielki marszałek, więc list do niego musiał być transportowany dłużej⁵⁴.

Przeprowadzona wyżej analiza doprowadza do następujących wniosków dotyczących chronologii wieczornych wydarzeń w Nidzicy w dniu 7 lipca. O godz. 21. wyasygnowany został list komtura ostródzkiego do wielkiego marszałka. Wcześniej miała miejsce kolacja, a przed nią wysłanie listu do wielkiego mistrza, najpóźniej ok. godz. 20. Dotarcie listu od zwierzchnika Zakonu można szacować na ok. godz. 19., zaś pisma od wielkiego marszałka na czas między 18. a 19. Przy takim założeniu za najpóźniejszy możliwy moment wysłania niezachowanego listu wielkiego marszałka z Działdowa do komtura ostródzkiego wypada uznać godziny okołopołudniowe 7 lipca. To z kolei oznacza, że jeśli powrót ‘hufu’ Konrada von Pinzenau z wyprawy na Mazowsze do Nidzicy nie został zaplanowany na naradzie z wielkim marszałkiem przed rozpoczęciem tej akcji, tj. 4 lipca, to trzeba byłoby przyjąć, że musiało to zostać zakomunikowane ustnie poprzez posłańców lub pisemnie za pośrednictwem gońców

⁵² Praktyka taka była w zakonie niemieckim powszechnie stosowana, por. np.: GStA PK, XX. HA, OBA 2401, k. 1r–v, 2r–v; OBA 2405.

⁵³ Por. J. Jahnke, H. Zimmermann, *Die Postwege* (mapa), Blatt 4.

⁵⁴ Szacunki oparte na zachowanych danych opracowanych przez J. Jahnkego i H. Zimmermanna pozwalają oceniać czas przewozu listu z Nidzicy do Kurzętnika na ok. 13 godzin (por. iidem, *Die Postwege*, s. 6 (nr 361, 349, 350) – odcinek Nidzica — Działdowo: 6 godzin; odcinek Działdowo — Bratian: 6 godzin; transport listu na odcinku Bratian — Kurzętnik (ok. 7,5 km), dla którego brak danych, można oszacować na 1 godzinę), lecz biorąc pod uwagę zapadającą noc, czas ów musiał się wydłużyć o kolejne kilka godzin.

już w trakcie trwania wyprawy, być może wraz z decyzją o rozdzieleniu obu ‘hufów’ Konrada von Pinzenau i Baldwina Stala, która mogła zostać podjęta wieczorem pierwszego dnia wyprawy, tj. 5 lipca (pamiętamy przy tym, że o północy 5/6 lipca wielki marszałek nie miał jeszcze żadnych informacji o przebiegu tej akcji⁵⁵). Wówczas w ciągu 6 lipca wielki marszałek otrzymałby od komtura ostródzkiego informacje o rozdzieleniu obu ‘hufów’ i planowanym powrocie jego oddziału do Nidzicy. Miałby zarazem dość czasu, aby zredagować list do komtura i wysłać go do Nidzicy, o której już wówczas wiedział, że będzie miejscem jego najbliższego postoju po powrocie z wyprawy na Mazowsze. Taka interpretacja komunikacji między Friedrichem von Wallenrode, a Konradem von Pinzenau jest bardzo prawdopodobna, aczkolwiek nie można wykluczyć w ciągu nocy 5/6 i całego 6 lipca przynajmniej jednorazowej obustronnej wymiany informacji między obydwojma dostojnikami za pośrednictwem posłańców bądź gońców z listami⁵⁶.

Ustalony wyżej moment dotarcia niezachowanego listu Ulricha von Jungingen do Konrada von Pinzenau w Nidzicy 7 lipca ok. godz. 19. pozwala również

⁵⁵ Por. przyp. 36.

⁵⁶ Przy założeniu, że Konrad von Pinzenau chciał uzyskać wpieryw opinię wielkiego marszałka odnośnie nieplanowanego początkowo rozdzielenia ‘hufów’ i obrania przez siebie kierunku powrotnego na Nidzicę, należałoby przyjąć, że posłańcy lub gońcy z listami przetrzeń między miejscem (a w zasadzie miejscami) pobytu komtura a wielkim marszałkiem musieliby pokonać trzykrotnie (od komtura do marszałka z wiadomością o dalszych planach, od marszałka do komtura z informacją o zgodzie tego pierwszego i ponownie od komtura do marszałka z komunikatem o dalszych działaniach). Zestawienia prędkości przewozu listów opracowane przez J. Jahnkego, H. Zimmermanna, wskazują, że pismo z Nidzicy do Działdowa (ok. 23 km) było przewożone przez 6 godzin (por. przyp. 48), zaś z Lidzbarka (Welskiego) do Działdowa (ok. 25,5 km) 3 godziny (por. J. Jahnke, H. Zimmermann, *Die Postwege*, s. 4 (nr 159)), przy czym ta druga wartość wydaje się odzwierciedlać maksymalną szybkość, z jaką można było ten odcinek przebyć. Mamy tu do czynienia ze średnimi prędkościami odpowiednio rzędu 3,8 km/h oraz 8,5 km/h. Trzeba mieć na uwadze fakt, że na obszarze Prus gońcy przewożący listy poruszali się po znanych sobie trasach, co niewątpliwie zwiększało ich tempo. Przy założeniu obecności komtura ostródzkiego 5 lipca na obszarach mazowieckich w rejonie Kuczborka i Gruduska (por. przyp. 41), zaś następnego dnia gdzieś między Gruduskim a Grzebskiem, na których gońcy pokonywali teren bliżej sobie nieznany, transport pisma od wielkiego marszałka w jedną tylko stronę do komtura (na dystansie ok. 25–40 km), który jeszcze dodatkowo przesuwiał się w terenie, musiał bez wątpienia odbywać się w znacznie wolniejszym tempie i zająłby między 5 a 10 godzinami, co w obie strony mogło oznaczać właściwie cały dzień, zaś w przypadku trzykrotnego przejścia nawet ok. 1½ doby.

oszacować czas jego wysłania, a to z kolei wskazać na okoliczności, w jakich doszło do jego zredagowania. Uwzględniając informacje o czasie, w jakim przewożone były listy na trasach w rejonie między Brodnicą, Działdowem i Nidzicą, który w cieplejszych miesiącach roku wynosił ok. 14 godzin, najkrótszą trasą przez Lidzbark (Welski) i Działdowo wynoszącą łącznie ok. 75–80 km⁵⁷, trzeba wnioskować, iż pismo to Ulrich von Jungingen wyasygnował późnym wieczorem 6 lipca, aczkolwiek wczesny ranek 7 lipca też wchodziłby tu w rachubę⁵⁸. Wzmianka o treści tego listu stanowi zarazem dowód na podjęcie przed jego wysłaniem przez wielkiego mistrza decyzji o przesunięciu swojego głównego zgrupowania z Brodnicy do Kurzętnika, który miał być od tego momentu miejscem koncentracji głównych sił zakonnych. Inna interpretacja nie jest w mojej opinii możliwa. Gdyby bowiem założyć, że zwierzchnik Zakonu późnym wieczorem 6 lipca lub wczesnym rankiem dnia następnego nie zakładał koncentracji głównych sił zakonnych pod Kurzętnikiem, to trudno byłoby wyjaśnić, dlaczego w tym samym czasie nakazał ‘hufowi’ komtura ostródzkiego pospieszne skierowanie się od razu akurat do tego miejsca odległego od Nidzicy aż o ok. 75 km, tj. dwóch etapów dziennych pochodu.

Okoliczności, w jakich doszło do podjęcia przez Ulricha von Jungingen decyzji o skierowaniu się ze swoim wojskiem do Kurzętnika i wyznaczeniu tam miejsca koncentracji głównych sił zakonnych zaprezentowałem już w 2010 r.⁵⁹, aczkolwiek niektóre szczegóły tych interpretacji wymagają obecnie pewnych korekt. Mianowicie interpretacja narracji Jana Długosza zawartej w *Annales* doprowadziła mnie wówczas do wniosku, że Ulrich von Jungingen podjął wspomnianą decyzję w rezultacie zapoznania się z informacjami od wysłanników wikariusza generalnego

⁵⁷ Por. przyp. 48 i 56. Czas przewozu listu na odcinku Lidzbark (Welski) — Brodnica wynosił 5 godzin, por. J. Jahnke, H. Zimmermann, *Die Postwege*, s. 4 (nr 159).

⁵⁸ W 2010 r. przyjmowałem wyasygnowanie listu od wielkiego mistrza rankiem 7 lipca (por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 349–350), co nie wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, ale oznaczałoby nadzwyczaj pośpieszny transport listu z Brodnicy do Nidzicy w czasie nieprzekraczającym 14 godzin, co nie jest niemożliwe, zwłaszcza uwzględniając wagę informacji komunikowanych komturowi ostródzkiemu przez zwierzchnika Zakonu. Przy takim założeniu list wielkiego mistrza musiałby zostać wysłany ok. godz. 5 rano.

⁵⁹ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 350, przyp. 567.

Rzeszy rzymskiej i króla Węgier Zygmunta Luksemburskiego, co sytuowałem czasowo na przedpołudnie 7 lipca. Ci opuścili obóz królewski rozlokowany nad Wkrą, zapewne w rejonie Bieżunia, a więc oddalony od Brodnicy ok. 60 km, najprawdopodobniej wczesnym popołudniem 6 lipca⁶⁰. Jeżeli za wiarygodny uznamy przekaz

⁶⁰ Długosz, s. 68–69. Narracja krakowskiego kanonika nie zawiera wprawdzie dokładnej informacji o momencie wyjazdu wysłanników Zygmunta Luksemburskiego z obozu króla Polski, jednak w oparciu o inne dane w niej zawarte można z całą pewnością przyjąć, że nie odbyło się to przed południem 6 lipca, bowiem w trasę z Jeżewa nad rzekę Wkrę, zapewne w rejon Bieżunia, wynoszącą ok. 14–18 km król ruszył po śniadaniu (*prandium*), por. Długosz, s. 69: *Contenti et exhilarati Hungarie barones, sperantes magistrum et ordinem Cruciferorum in condicionibus propositas velut exquisissimas ultro consensuros, etiam prandio regio refecti sunt. Quo exacto movit rex castra et die illa in villagium unum supra fluvium Wkra considens pervenit*. Mógł zatem dotrzeć na nowe miejsce obozowania zarówno około południa, jak i 2–3 godziny wcześniej, o ile wyruszyłby wczesnym rankiem. Zawarta w *Annales* chronologia przybycia wysłanników Zygmunta Luksemburskiego do obozu królewskiego w dniu 5 lipca i ich wyjazdu nazajutrz (aczkolwiek już z innego miejsca postoju) wzbudziła w 2011 r. wątpliwości Svena Ekdahla, który słusznie wskazując na błędy interpretacyjne zaproponowane przez Ernsta Strehlkego, następnie zaś powtórzone przez Augusta Bielowskiego i Zygmunta Celichowskiego, dotyczące chronologii przybycia wysłanników króla Węgier do obozu Władysława II w narracji *Cronica conflictus* (por. idem, „*In crastino, die sancti Procopii*”, s. 561–563), zwrócił uwagę na rozdzwięk tego źródła w tej kwestii względem Długoszowych *Annales*. Mianowicie w „Kronice bitwy” moment ten opisany został jako *die sancti Procopii*, które to wspomnienie w kalendarzach diecezji metropolii gnieźnieńskiej przypadało na 4 lipca (por. idem, „*In crastino, die sancti Procopii*”, s. 563; kwestię tę niedawno uściślił jeszcze M. A. Janicki, „*Cronica conflictus*” – *zakłęte źródło*, s. 158–159). Szwedzki badacz sugeruje przyjęcie 4 lipca jako daty pojawienia się węgierskich posłów w obozie królewskim jako bardziej prawdopodobnej (por. S. Ekdahl, „*In crastino, die sancti Procopii*”, s. 563), aniżeli chronologia Długoszowa, bowiem owo przybycie miałyby wówczas większy sens w sytuacji wpływającego z końcem tego dnia przedłużonego rozejmu (por. przyp. 19) aniżeli w dniu 5 lipca, kiedy ów rozejm od kilku czy kilkunastu godzin już nie obowiązywał. Szwedzki historyk sugeruje zarazem możliwość wystąpienia pomyłki Jana Długosza, który miałby niejako „sprawować” jeden dodatkowy postój (obóz) nocny sił królewskich na łąkach nieznaney wsi (por. Długosz, s. 68: *aput prata cuiusdam ignote ville, 4/5 lipca*), podczas gdy wojska Władysława II mogły 4 lipca przesunąć się spod Żochowa do Jeżewa (por. ibidem, s. 567), co oznaczałoby pochód na odcinku ok. 28 km. Obydwa źródła sugerują wyraźnie, że wysłannicy Zygmunta Luksemburskiego spędzili w obozie królewskim dwa dni, przy czym drugiego dnia dokonali oglądu sił królewskich (por. CC (C), s. 16–17; Długosz, s. 68–69). Te informacje wykazują pełną zbieżność, aczkolwiek narracja krakowskiego kanonika rozbudowana jest o liczne dane dotyczące przeglądu wojsk. Długosz natomiast jednoznacznie oddziela ostatni dzień rozejmu (tj. 4 lipca) od dnia przybycia posłów (5 lipca), bowiem narrację o nocnym pustoszeniu ziemi przeciwnika (mogły to być jedynie obszary ziemi zawkrzeńskiej) sytuuje w opisie dotyczącym 4 lipca (a więc w nocy 4/5 lipca). Jeżeliby przyjęć, że polski dziejopis pomylił datę przybycia posłów do obozu królewskiego, wówczas – o ile nie chcielibyśmy negować narracyjnego związku między przybyciem węgierskich posłów i przeglądem wojsk, na co przecież wskazują obydwaj przekazy źródłowe – należałoby przesunąć również przegląd wojsk na wzgórz na 5 lipca, co odpowiadałoby proponowanemu przez S. Ekdahla „przyspieszonemu” pochodowi sił

Władysława II. Również próbny alarm w obozie koronnym, mający miejsce wedle narracji *Annales* tego samego dnia co wspomniany przegląd wojsk, można byłoby wówczas datować na 5 lipca, nie zmieniając jego lokalizacji nad Wkrą. Zachowany byłby wówczas i sens przeglądu wojsk (w tym podziału sił wielkoksiażących na oddziały), o wiele bardziej właściwego po dotarciu do granicy z obszarem przeciwnika, jaką stanowiła Wkra, i próbnego alarmu, bardziej zrozumiałego i dającego się łatwiej uzasadnić panom i rycerzom koronnym po zbliżeniu się bezpośrednio do granicy – o tym że było to działanie głównie o znaczeniu psychologicznym (a więc opartym na świadomości dotarcia do granicy) można wnioskować w oparciu o informacje zawarte w analizowanym wyżej liście wielkiego marszałka do wielkiego mistrza z 5/6 lipca, wedle których 5 lipca oddział (bądź większa grupa?) sił królewskich znajdował(y) się w Kuczborku na obszarze ziemi zawkrzeńskiej, a więc na (ok. 17,5 km w linii prostej) przedpolu sił głównych docierających nad Wkrę (por. przyp. 81), co wskazuje na funkcjonowanie rozległego rozpoznania, które powinno było ograniczać ryzyko nagłego ataku przeciwnika na obozy wojsk królewskich. W takim scenariuszu należałoby przyjąć, iż Jan Długosz popełnił kolejną pomyłkę „gubiąc” dzień 6 lipca (w niedzielę), który to dzień w narracji zawartej w „Kronice bitwy” jest momentem wkroczenia sił królewskich na Zawkrze (por. CC (C), s. 17). Można byłoby to wytłumaczyć zarządzeniem przez króla postojem, w czasie którego pojedyncze oddziały (a może i sam król) przeprawiłyby się przez Wkrę, wchodząc tym samym do ziemi zawkrzeńskiej. Czy wówczas narracja (z chronologią 7 lipca) dotycząca licznych pładowań, grabieży i gwałtów dokonywanych przez oddziały tatarskie i wielkoksiażące na Zawkrzu byłaby jakimś zawoalowanym refleksem tych działań? Dokładne zestawienie informacji o wydarzeniach w wojskach królewskich w 1. dekadzie lipca w oparciu o przekaz *Cronica conflictus* i *Annales* ukazuje jednak pewne momenty aporyczne takiej zaproponowanej przez S. Ekdahla interpretacji. Pojawiają się trzy zasadnicze wątpliwości co do sugerowanej przez szwedzkiego historyka chronologii. Pierwszą budzi sam tekst „Kroniki bitwy”, w którym jednego dnia (X) usytuowane jest przybycie posłów do obozu Władysława II, drugiego dnia (X+1) ich oględziny wojsk królewskich i powrót do wielkiego mistrza (co jest spójne z narracją *Annales*), po czym w bezpośrednim nawiązaniu do opisu ich rozmowy ze zwierzchnikiem Zakonu użyte zostało sformułowanie [*il]lo ergo die dominico* (tj. bez wątpienia 6 lipca, jako że niedziela w 1410 r. przypadła tego właśnie dnia, por. <https://kirchenkalender.com/>, dostęp: 10 XI 2020 r.) dla chronologicznej lokalizacji momentu wkroczenia sił polskiego monarchy do ziemi zawkrzeńskiej, który to dzień w tym kontekście narracyjnym jawi się jako X+1 (tj. ten sam, w którym posłowie wrócili do wielkiego mistrza), aczkolwiek faktycznie powinien być dniem X+2. Żeby wyjaśnić tę hermeneutyczną aporię należałoby uznać, że XVI-wieczny rękopis *Cronica conflictus* zawiera niedające się bliżej określić lakuny będące efektem błędów kopistów. I nie można tego wykluczyć, co pokazują ostatnie badania Marka A. Janickiego (por. idem, „*Cronica conflictus*” – *zakłęte źródło*, s. 156–158, 159–164; idem, *O pewnych dogmatach*, s. 202–241). Jednakże siła przesłanki za wewnętrzną spójnością chronologiczną ewentualnego niezepsutego omawianego fragmentu tekstu „Kroniki bitwy” jest tak samo mocna, jak założenie, iż tekst tego przekazu mógłby zostać zepsuty przez kopistów w miejscu opisującym chronologię przybycia wysłanników Zygmunta Luksemburskiego do króla Polski poprzez dodanie słowa ‘die’ – sformułowanie bowiem „in crastino sancti Procopii” oznaczałoby dzień 5 lipca (por. M. Janicki, „*Cronica conflictus*” – *zakłęte źródło*, s. 159) i likwidowałoby problemy chronologiczne związane z tekstem *Annales*. Kwestia, jak widać, sprowadza się do pytania, czy tekst *Cronica conflictus* został zepsuty w miejscu X czy w miejscu Y. Odpowiedzi na nie nie znajdziemy, o ile nie zostanie odkryty inny rękopis „Kroniki bitwy” bądź przynajmniej zawierający analizowaną tu jej część. Drugą wątpliwość w stosunku do interpretacji S. Ekdahla generuje nieuwzględniony przez niego tekst *Annales* zawierający narrację o poselstwie Dobiesława ze Skoraczewa do

Cronica conflictus, wedle którego mieli oni przybyć do wielkiego mistrza jeszcze tego samego dnia⁶¹, to należałoby przyjąć, że do Brodnicy, dokąd tego dnia najpewniej przybył Ulrich von Jungingen, posłowie mogli dotrzeć nie wcześniej niż w późnych godzinach wieczornych, przy czym ich podróż musiała odbywać się w znacznym pośpiechu. Trudno wątpić, że przynieśli oni zwierzchnikowi Zakonu wieści o przesunięciu się wojsk królewskich w ostatnich dniach spod Czerwińska aż nad środkową Wkrę, a więc w kierunku północnym. Takie informacje pozwalały zaś wnioskować o możliwych dalszych działaniach Władysława II, nawet jeśli panowie węgierscy nie dysponowali wiedzą o faktycznych planach strony królewskiej bądź nie podzielili się nią z kierownictwem zakonnym. Tak więc najbardziej prawdopodobna interpretacja zakłada, że Ulrich von Jungingen podjął decyzję o przesunięciu swojego wojska do Kurzętnika w późnych godzinach wieczornych 6 lipca w oparciu o informacje wysłanników Zygmunta Luksemburskiego.

Wszystko wskazuje na to, że omówiona wyżej decyzja Ulricha von Jungingen skoncentrowania głównych sił zakonnych pod Kurzętnikiem z późnego wieczoru 6 lipca stworzyła zasadniczą przesłankę do rozegrania walnego starcia wojska

obozu królewskiego pod Czerwińskiem. Otóż Władysław II miał na prośbę posła wyznaczyć wysłannikom Zygmunta Luksemburskiego spotkanie na najbliższą sobotę bądź niedzielę, tj. 5 lub 6 lipca, por. Długosz, s. 66: *Wladislaus autem rex deliberatus nuncio respondit: »Dominis tuis ad nos venire volentibus sabbatum et Dominicum proxime venturos dies assignamus, locum autem certum assignare non posuimus, eo quod exercitus nusquam in certis locis subsistit nec potest transitum suum aliquibus distinctis determinare locis.* Czy krakowski kanonik celowo w obu miejscach miałby zmienić chronologię? I wreszcie trzecia wątpliwość: Mianowicie w narracji polskiego dziejopisa dotyczącej nocnego obserwowania w obozie królewskim łun nad horyzontem spowodowanych pożarami osad w ziemi zawkrzeńskiej, co wedle chronologii kronikarza miało miejsce 4/5 lipca, mowa jest o czterech dniach drogi dzielącej ówczesne miejsce obozowania sił Władysława II od granicy mazowiecko-pruskiej, por. Długosz, s. 68: *Licet enim iter quatuor dierum exercitui ad terras hostium adhuc restaret [...].* Nasuwa się tu pytanie, w jaki sposób miałby krakowski kanonik wyliczyć cztery etapy dziennej pochodu do granicy, gdyby siły królewskie wówczas znajdowały się już w Jeżewie, jak proponuje to S. Ekdahl, skoro w dalszej narracji wojska pokonują ten dystans w ciągu trzech dni (kolejno etapy: Jeżewo — rzeka Wkra (zapewne w okolicy Bieżunia), rzeka Wkra — Bądryń, Bądryń — granica). W mojej opinii tekst *Annales* w odniesieniu do porządku chronologicznego pochodu wojsk królewskich znad Wisły w kierunku Prus wydaje się źródłem bardziej spójnym i wiarygodnym aniżeli odpowiedni fragment *Cronica conflictus*.

⁶¹ CC (C), s. 17: *Legati igitur crastina die visis exercitibus regis ad magistrum redeunt et verba regis ordinatim exponunt ad pacem concordem ipsam inducentes.*

wielkomistrzowskiego z wojskami królewskimi na tamtejszej przeprawie przez Drwęcę⁶². Zwierzchnik Zakonu wybrał wówczas jeden z zakładanych już od kilku dni wariantów dotyczących miejsca koncentracji sił głównych, do których poczynił uprzednio konkretne przygotowania, umacniając przeprawy na środkowym biegu wspomnianej rzeki⁶³. Trudno interpretować to inaczej, niż jako refleks wysokiego poziomu umiejętności dowódczych wielkiego mistrza.

Obok dokładnie przeanalizowanego listu komtura ostródzkiego do wielkiego marszałka, wysłanego z Nidzicy 7 lipca o godz. 21., który zarazem poświadcza uprzednie listy wielkiego mistrza i wielkiego marszałka skierowane do komtura, nie zachowała się żadna inna korespondencja między rzeczonymi dostojnikami zakonnymi. Utrudnia to znacząco analizę działań militarnych w Prusach Górnych w kolejnych dniach, w zasadzie już całkowicie sprowadzając ją na pole wyłącznie

⁶² Odbiciem tych oczekiwań kierownictwa zakonnego, zapewne szeroko rozpowiadanych w wojsku wielkomistrzowskim przez kilka następnych dni, i dzięki temu mających szanse na utrwalenie w przekazie ustnym i zbiorowej pamięci, jest niewątpliwie wzmianka kontynuatora kroniki oficjała pomezkańskiego o pociągnięciu zwierzchnika Zakonu ze swoimi kontyngentami krajowymi, ‘gośćmi’ i oddziałami najemnymi pod Kurzętnik, który jest jedną z zaledwie czterech (obok Dąbrówna (niem. Gilgenburg), Lubawy (niem. Löbau) i Stębarka (niem. Tannenberg)) wymienionych przez kronikarza miejscowości w jego narracji o wydarzeniach z 1. połowy lipca, por. *Johanns von Posilge, Officials von Pomesanien Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, forgesetzt bis 1419)*, hrsg. v. E. Strehlike, SRP, Bd. III, Leipzig 1866, s. 13–388 (edycja na s. 79–388), tu: s. 315: *Und do czoch der meister mit synir macht unde den gestin und soldenern dem konige entgegen an dy grenitzen by der Drewantz by Kurnik und alumme [...]; 319: [...] wend der meister in der czuut, als her lag by Kuernik kegen dem konige, lo lys her czufuren mel, fleisch und trank, harnisch, geschos in das heer [...]*. Opinie S. Kujota, *Rok 1410*, s. 100; i S. M. Kuczyńskiego, *Wielka Wojna*, s. 354, jakoby wielki mistrz już 5 lipca (S. M. Kuczyński), a nawet 4 lipca (S. Kujot) wybrał Kurzętnik jako miejsce koncentracji sił głównych Zakonu w świetle prezentowanych tu analiz nie dają się utrzymać. Od dnia 4, a najpóźniej 5 lipca Kurzętnik pozostawał jednym z wariantów lokalizacji koncentracji sił głównych, na które kierownictwo zakonne się przygotowywało – czy głównym, tego nie da się zweryfikować.

⁶³ Miało to miejsce w dniach 3–6 lipca po wyjeździe wielkiego mistrza z Torunia, por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 312 (tu pomyłkowo podana data 4 lipca jako moment opuszczenia miasta przez zwierzchnika Zakonu), 335, 337, 338. S. Kujot, *Rok 1410*, s. 101; i S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 347, 353, opierając się na dziele Johannesesa Voigta (por. idem, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 75, przyp. 1 na teże), błędnie przyjmowali obecność zwierzchnika Zakonu już 2 lipca w Kurzętniku. Skąd pruski historyk przyjął taką chronologię, nie wiadomo. O tym, że nie mógł też wielki mistrz dotrzeć do Kurzętnika w ostatniej dekadzie czerwca, por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 327, przyp. 451.

hipotez budowanych na pośrednich przesłankach. Nasuwające się pytania wynikające z dotychczasowych rozważań skłaniają jednak do ich snucia – z pełną świadomością ich takiego a nie innego statusu poznawczego – przy jednoczesnym uwzględnieniu lepiej znanych uwarunkowań ogólnych, do których zaliczyć można praktykę komunikacyjną stosowaną między dostojnikami zakonnymi, szacowane tempo przewozu korespondencji i układ głównej sieci komunikacyjnej.

Nie ma żadnych przesłanek i powodów, aby nie przyjąć, że Konrad von Pinzenau zgodnie z zamiarem opisanym w omówionym liście do wielkiego marszałka, rankiem 8 lipca ruszył z Nidzicy w kierunku Kurzętnika. Trasa pochodu jego ‘hufu’ pozostaje nieznana, aczkolwiek do tej kwestii przyjdzie jeszcze wrócić. Tymczasem wypada postawić pytanie o grupę wielkiego marszałka. Co się z nią działo w dniach 6–7 lipca? W analizach dotyczących wyprawy niszczycielskiej ‘hufów’ komtura ostródzkiego i komtura brodnickiego wychodziłem z założenia, że w tym czasie Friedrich von Wallenrode pozostał ze swoim zgrupowaniem pod Działdowem, oczekując na rezultaty wspomnianej akcji. Przeprowadzone wyżej dokładne rozważenie możliwości komunikacyjnych między wielkim marszałkiem, a komturem ostródzkim owo założenie uprawdopodobnia. Otóż jedynym możliwym do wyjaśnienia w kontekście ówczesnej sytuacji militarnej ruchem Friedricha von Wallenrode po 5 lipca, byłby wyłącznie pochód do Lidzbarka (Welskiego). Bliższe rozpatrzenie tej alternatywy przy uwzględnieniu wspomnianej przed chwilą komunikacji z komturem ostródzkim w dniach 5–7 lipca skłania jednak do odrzucenia takiej hipotezy. Jeśli bowiem miejsce powrotu Konrada von Pinzenau z wyprawy niszczycielskiej na Mazowsze do Nidzicy zostałyby uzgodnione z wielkim marszałkiem przed jej rozpoczęciem, tj. jeszcze 4 lipca, to trudno byłoby wyjaśnić sens przesunięcia się grupy tego ostatniego z Działdowa do Lidzbarka, co skutkowałoby dwukrotnym zwiększeniem odległości między nią, a ‘hufem’ komtura ostródzkiego po zakończeniu jego akcji, a co gorsza, pozostawieniem położonego w takiej sytuacji między nimi Działdowa bez osłony wojska. Jeśli zaś decyżę o powrocie do Nidzicy komtur ostródzki podjął już w trakcie wyprawy na Mazowsze, o czym wielki marszałek mógłby się wówczas dowiedzieć najwcześniej w ciągu 6 lipca, lub nawet rankiem dnia następnego,

wówczas jedyna sensowna interpretacja musiałaby zakładać przesunięcie się grupy Friedricha von Wallenrode do Lidzbarka jeszcze 5 lipca, kiedy nie miałby on świadomości, że Konrad von Pinzenau zamierza wrócić z akcji do miejsca położonego o ok. 23 km na północny wschód od punktu wyjściowego, a w rezultacie mógłby nadal zakładać, że komtur wróci do sąsiedniego względem Lidzbarka Działdowa. Zwraçałem już uwagę, że decyzja komtura ostródzkiego o powrocie z wyprawy na Mazowsze do Nidzicy mogła być też konsultowana w trakcie trwania tej akcji, ale to z kolei oznaczałoby, iż Friedrich von Wallenrode musiałby zostać w Działdowie, w przeciwnym bowiem razie na wymianę informacji nie starczyłoby obu dostojnikom czasu (już sam list, który dotarł do Konrada von Pinzenau w Nidzicy ok. godz. 18.–19., z Lidzbarka musiałby zostać wysłany ok. godz. 9.–10. rano). Uwzględnienie wszystkich tych przesłanek pośrednich uprawdopodobnia hipotezę, iż grupa wielkiego marszałka w dniach 6–7 lipca pozostała w Działdowie.

Jeżeli nakaz Ulricha von Jungingen podjęcia pospiesznego pochodu w kierunku na Kurzętnik dotarł do Konrada von Pinzenau w Nidzicy 7 lipca ok. godz. 19, oznacza to, że podobny w treści list od zwierzchnika Zakonu wielkiego marszałka mógł otrzymać w Działdowie zaledwie kilka godzin wcześniej, mianowicie wczesnym popołudniem. Przeprowadzona wyżej analiza odpowiedzi komtura ostródzkiego wysłanej do wielkiego marszałka o godz. 21. wyraźnie pokazała, że list Ulricha von Jungingen dotarł do Nidzicy niezależnie od pisma od Friedricha von Wallenrode, które przyszło nieco wcześniej. Musi to zastanawiać, jeżeli ponownie uzmysłowimy sobie, że Działdowo było położone na trasie przewozu korespondencji z Brodnicy do Nidzicy⁶⁴. To z kolei oznacza, że w momencie asygnowania listu do Konrada von Pinzenau do Nidzicy, tj. 7 lipca ok. godz. 12.–13., Friedrich von Wallenrode w Działdowie nie miał jeszcze informacji od wielkiego mistrza; nakaz skierowania się na Kurzętnik, podobny do tego, który wieczorem tego dnia dotarł do komtura ostródzkiego, mógł otrzymać w godzinach wczesnowieczornych⁶⁵. Fakt dotarcia do

⁶⁴ Por. przyp. 53.

⁶⁵ Tak też przyjmował S. Kujot, *Rok 1410*, s. 99–100, przy czym moment przybycia listu zwierzchnika Zakonu do wielkiego marszałka sytuował dopiero na 8 lipca.

wielkiego marszałka listu od zwierzchnika Zakonu pośrednio potwierdzony jest przybyciem jego grupy do wojska wielkomistrzowskiego w Kurzętniku, co z kolei poświadcza przekaz Długosza dotyczący narady dostojników zakonnych, która odbywała się 10 lipca, najpewniej w godzinach popołudniowych. Narracja krakowskiego kanonika zawiera opis, być może nawet częściowo udratyzowany, tajnej początkowo narady odbywanej przez wielkiego mistrza z obecnymi w wojsku dostojnikami, wśród których kronikarz wymienia również Friedricha von Wallenrode⁶⁶. Mimo że w kilku miejscach tekst *Annales* wykazuje wyraźną stylizację, prawdopodobnie w oparciu o wzory klasyczne, to jednak w zasadniczym zrębie wydaje się wiarygodny. Informacje o owej naradzie mogły dotrzeć do otoczenia króla Polski za pośrednictwem wysłanników Zygmunta Luksemburskiego po 1410 r. bądź nawet jeszcze w trakcie wyprawy letniej od osób z ich otoczenia, do których należał między innymi Frycz z Rept, który jako poseł przybył do obozu królewskiego w Wysokiej 12 lipca⁶⁷. Jeżeli zatem na naradzie wielkiego mistrza z dostojnikami w Kurzętniku po południu 10 lipca obecny był wielki marszałek, który wczesnym popołudniem 7 lipca przebywał jeszcze najprawdopodobniej w Działdowie, to oznacza to ni mniej ni więcej, iż w dniach 8 i 9 lipca musiał on przebyć ze swoim zgrupowaniem trasę między Działdowem, a Kurzętnikiem, na co zwróciłem uwagę już w 2010 r.⁶⁸, nie podając wówczas szerszego uzasadnienia tej interpretacji. Jedna z not dorsalnych w wielokrotnie przywoływanym liście komtura ostródzkiego do Friedricha von Wallenrode wysłanym z Nidzicy 7 lipca o godz. 21. informuje mianowicie, że pismo to wyszło z Działdowa następnego dnia o godz. 5. rano⁶⁹. Oznacza to, że wczesnym rankiem 8 lipca wielkiego marszałka w Działdowie już nie było⁷⁰.

⁶⁶ Długosz, s. 75: *Magister autem Prussie Ulricus de Iunigen in secretum consilium secedens, aliquot comendatoribus assumptis, videlicet Friderico Walrath marsalco [...], aliquanto tempore de summa pacis et belli deliberat [...]*.

⁶⁷ Długosz, s. 78–79, 81; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 369; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 362–363.

⁶⁸ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 350–351.

⁶⁹ GStA PK, XX. HA, OBA 1329, verso: *Gegangin von Soldaw im dingestage noch visitacionis Marie, als der seyger v slug vormittage*.

⁷⁰ Pochód zgrupowania wielkiego marszałka z Działdowa w kierunku Kurzętnika w dniu 8 lipca przyjmował również S. Kujot, *Rok 1410*, s. 100.

O ile w 1. dekadzie XV w. noty opisujące kolejne punkty, przez które list był przewożony, czasami zawierały informacje o momencie jego wyasygnowania z miejsca nadania, i taki właśnie wyjątek stanowi analizowany list, o tyle praktyka zapisywania *in dorso* informacji o momencie dotarcia korespondencji do adresata pojawiła się w pruskiej gałęzi Zakonu dopiero w kolejnych latach, co powoduje, że nie wiadomo gdzie i kiedy wielki marszałek otrzymał list komtura. Konrad von Pinzenau wysyłając 7 lipca o godz. 21. list do wielkiego marszałka, nakazał skierować go do Działdowa, bowiem było ono ostatnim znanym mu miejscem postoju tego wielkiego dostojnika. Z listu od Ulricha von Jungingen mógł się jednak komtur domyślać, że podobnie jak on sam, również i wielki marszałek otrzymał nakaz zwierzchnika Zakonu podążenia w kierunku Kurzętnika. Jeśli mimo to posłał swoje pismo do wielkiego marszałka przez Działdowo, a nie przez Dąbrówno⁷¹, to taka decyzja sugeruje, że przyjął trasę pochodu jego grupy *via* Lidzbark (Welski), a nie *via* Dąbrówno i Lubawę. Czy droga zgrupowania Friedricha von Wallenrode rzeczywiście tak wyglądała, nie sposób jednoznacznie zweryfikować. Obok powyższej przesłanki przemawiałyby za nią jeszcze jedna – mianowicie oparta na układzie głównych szlaków drogowych. Otóż z Działdowa do Kurzętnika (a ściślej do Nowego Miasta (Lubawskiego) (niem. Neumarkt) wiodły w zasadzie zapewne tylko dwie drogi – przez Lidzbark oraz przez Dąbrówno i Lubawę, przy czym ta pierwsza mając ok. 50 km długości była krótsza od drugiej mierzącej ok. 65–70 km)⁷².

Jeżeli zatem Friedrich von Wallenrode o świcie 8 lipca⁷³ wyruszył z Działdowa, kierując się na Lidzbark, to mógł osiągnąć ten punkt już około południa tegoż dnia. Jeszcze w drodze mógł do niego dotrzeć list komtura ostródzkiego wysłany

⁷¹ Trasa przez Nidzicę do Kurzętnika wiodąca przez Dąbrówno i Lubawę była zapewne jedyną alternatywną drogą, przy czym odcinek Nidzica — Dąbrówno nie jest nawet poświadczony źródłowo jako oś przewożenia listów, por. J. Jahnke, H. Zimmermann, *Die Postwege* (mapa), Blatt 4; Schroetter, Section 52, 59, 60, 66, 67, 122, 139 (stan z końca XVIII w.); Suchodolec, Blatt VIII, IX (stan z lat 30. XVIII w.); także GStA PK, XX. HA, AKSSAK, A 10.027, Blatt 11 (stan z lat 60. XVIII w.).

⁷² Por. przyp. powyżej.

⁷³ Wschód słońca 8 VII 1410 r. w Działdowie przypadał na godz. 3.19 CET i 3.14 czasu lokalnego, por. <https://www.esrl.noaa.gov/gmd/grad/solcalc/>, dostęp: 10 XI 2020 r.

z Nidzicy o godz. 21. dnia poprzedniego. Sam fakt, że pismo to zachowało się do naszych czasów w oryginale, wskazuje jednoznacznie, że dotarło ono ostatecznie do wielkiego mistrza. Trudno wątpić, by stało się to inaczej, jak za pośrednictwem wielkiego marszałka, który albo list ten mógł posłać dołączony do własnego pisma skierowanego z Lidzbarka do Ulricha von Jungingen, albo też dostarczyć do kancelarii wielkomistrzowskiej po przybyciu do Kurzętnika. Fakt, iż ów potencjalny list Friedricha von Wallenrode do zwierzchnika Zakonu z 8 lipca nie przetrwał do dziś, nie jest tu wcale argumentem przeciwko tej pierwszej możliwości, bowiem dochowanie się do 2. ćwierci XIX w. tych a nie innych pism z bogatej pruskiej korespondencji wewnątrzzakonnej z 1. połowy XV stulecia jest wyłącznie dziełem przypadku.

Przed dziesięcioma laty przyjmowałem, że grupa wielkiego marszałka 8 lipca rozbiła zapewne w okolicy Lidzbarka (Welskiego) obóz, w którym nocowała 8/9 lipca, by następnego dnia ruszyć dalej w kierunku Kurzętnika, do którego mogła dotrzeć wczesnym popołudniem⁷⁴. Tezę tę w świetle wszystkich powyższych rozważań podtrzymuję również dziś. Jako bardziej problematyczna rysuje się natomiast trasa ‘hufu’ Konrada von Pinzenau, który 8 lipca najprawdopodobniej wyruszył z Nidzicy, również kierując się drogą na Działdowo, wiedząc przy tym, że obierając tę trasę być może napotka na zgrupowanie Friedricha von Wallenrode. O komturze również wiadomo, że 10 lipca po południu był obecny w Kurzętniku⁷⁵. Jeżeli w Działdowie, idąc w ślady wielkiego marszałka również zwrócił się na Lidzbark, to łącznie miał do pokonania trasę dłuższą o ok. 23 km. Konrad von Pinzenau ze swoimi siłami był w stanie przebyć odległość ok. 48 km, dzielącą Nidzicę od Lidzbarka w ciągu jednego dnia, o ile przyjmujemy, że miał w ‘hufie’ jedynie konnych zbrojnych. Jeżeli podobnie jak wielki marszałek ruszyliby o świcie (jak planował wieczorem 7 lipca), wówczas mógłby przybyć do Lidzbarka w godzinach wieczornych, dołączając do grupy Friedricha von Wallenrode. Po drodze, w Działdowie od

⁷⁴ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 350–351.

⁷⁵ Długosz, s. 75.

tamtejszej załogi zamkowej mógłby otrzymać informacje o czasie wyjazdu wielkiego marszałka i trasie, jaką obrał. Jest to wyłącznie hipoteza, którą przedstawiłem w skrócie w 2010 r⁷⁶. W omówionym liście skierowanym do Friedricha von Wallenrode 7 lipca o godz. 21. komtur ostródzki prosił go o przesłanie ewentualnych wiadomości bez jakiegokolwiek zwłoki⁷⁷. Czy wielki marszałek odpisał Konradowi von Pinzenau z Lidzbarka, choćby wzywając go do swojego zgrupowania i informując o tym, że na niego tam poczeka? Pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi. Natomiast ewentualność pozostania komtura ostródzkiego w Działdowie na noc 8/9 lipca należy raczej wykluczyć, bowiem wówczas trzeba byłoby przyjąć, że jego ‘huf’ dotarł do Lidzbarka około południa 9 lipca, a to z kolei oznaczałoby niechybne spotkanie z rozpoznawczymi oddziałami wojsk królewskich, które w tym czasie albo zbliżały się do tego miasta, albo – co nawet bardziej prawdopodobne – już je plądrowały i paliły⁷⁸.

Dotarliśmy w ten sposób do momentu zasadniczego prezentowanych tu rozważań. Przeprowadzone analizy informacji źródłowych i długiego szeregu mniej

⁷⁶ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 351.

⁷⁷ GStA PK, XX, HA, OBA 1329: [...] *unde were is sache, ap ir uns keynerley wellet czw̄ schreyben, so schreybet is uns gerichte under oūgen.*

⁷⁸ Wojska królewskie ruszyły z obozów pod Bądzyniem 9 lipca, dokonując tego dnia rytualnego wkroczenia do kraju wroga i po zdobyciu (a także splądrowaniu i spaleniu?) Lidzbarka (Welskiego) dotarły w rejon wsi Kowaliki, ok. 8–9 km na północny północny zachód od tego miasta, łącznie pokonując trasę długości ok. 27–30 km, por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 351–357; także S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 350; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 96–97, 101, 102–104 (wskazujący na przejście wojsk w okolicy wsi Zieluń (dawn. Zielen) i negujący splądrowanie i spalenie Lidzbarka). Narracja *Cronica conflictus* wskazuje, że wkroczenie do Prus nastąpiło przed południem (*ante meridiem*, por. CC (C), s. 18) i miało formę rytualnego rozwinięcia i podniesienia znaków bojowych, co odbyło się na równinie/polanie otoczonej lasami, którą „Kronika bitwy” sytuuje *juxta Olsztyn parvum* (por. CC (C), s. 18), zaś „Roczniki” wskazują, że król dotarł do niej po przebyciu dwóch mil (tj. ok. 15–17 km) od obozu w Bądzyniu (por. Długosz, s. 70–71; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 358, przyp. 621). Albo więc informacja „Kroniki bitwy” jest bardzo nieścisła albo też jest rezultatem mylnego zapisu nazwy najbliższego względem wspomnianej polany miasta, którym był Lidzbark (Welski) a nie Olsztynek. W tym drugim przypadku dane obu przekazów źródłowych byłyby ze sobą w zasadzie zgodne. Biorąc pod uwagę fakt, iż w nowym obozie (wojska wielkoksiążęcego?) dokonano jeszcze w tym dniu egzekucji dwóch oskarżonych o grabież kościołów Litwinów, wypada ostrożnie przyjąć, że w pochód siły królewskie ruszyły wczesnym rankiem, tym bardziej że miały za sobą całodzienny wypoczynek (8 lipca), zaś atak na Lidzbark mógł się rozpocząć w godzinach okołopołudniowych.

i bardziej pośrednich przesłanek uwzględniających aspekty komunikacji listownej, sieci drożnej oraz sytuacji militarnej w Prusach Górnych w okresie 5–9 lipca wskazują, że bardzo prawdopodobne jest znalezienie się zgrupowania wielkiego marszałka po dotarciu do Lidzbarka (Welskiego) około południa 8 lipca w odległości zaledwie 19–20 km od obozów wojsk królewskich zlokalizowanych wówczas nieopodal wsi Bądzyn nad górną Wkrą, które dotarły tam już 7 lipca i cały następny dzień odpoczywały⁷⁹. Ani narracja *Cronica conflictus* ani Długoszowych *Annales* nie zawierają jakichkolwiek wyjaśnień co do przyczyn owej dziennej przerwy w pochodzie sił królewskich ku granicy Prus. Przekaz krakowskiego kanonika wskazuje, że w ciągu 7 lipca oddziały wielkoksiażące oraz tatarskie plądrowały i paliły osady położone w ziemi zawkrzeńskiej, a więc na wschodnim brzegu Wkry, dopuszczając się okrucieństw na miejscowej ludności mazowieckiej, co miało wywołać reakcję niektórych możnych z wojska koronnego domagających się zaprzestania tego rodzaju działań⁸⁰. Trudno określić, jaki zasięg miały wyprawy pojedynczych oddziałów czy grup zbrojnych na obszarze Zawkrza. Jeśli za wiarygodną uznamy wcześniejszą wzmiankę w *Annales*, wedle której podobnego rodzaju zagony organizowane były na terenach wspomnianej ziemi już z obozów wojsk królewskich w rejonie na południe od Droбина (bądź pod Jeżewem?) w nocy 4/5 lipca⁸¹, co oznaczało działania

⁷⁹ Długosz, s. 69–70; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 349; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 347. Również narracja „Kroniki bitwy” wskazuje na wstrzymanie pochodu sił królewskich, sugerując jednak postój wojsk (w bliżej nieokreślonym miejscu lokalizowanym na obszarze ziemi zawkrzeńskiej) również w dniu 7 lipca, por. CC (C), s. 17–18.

⁸⁰ Długosz, s. 70; por. S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 350; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 96. Czy z działaniami plądrującymi z tego właśnie dnia należy łączyć krótką wzmiankę *Cronica conflictus*, w której mowa jest wręcz o wydanym 6 lipca nakazie królewskim spustoszenia ziemi zawkrzeńskiej (por. CC (C), s. 17), czy może raczej z pierwszymi wypadami na ten obszar w nocy 4/5 lipca, o których wspomina Jan Długosz (por. przyp. poniżej), trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Krakowski kanonik w odniesieniu do obu tych sytuacji wyraźnie podkreśla, że Władysław II negatywnie reagował na doniesienia o pustoszeniu Zawkrza, trudno jednak wątpić, że taka narracja miała charakter i cel dydaktyczny.

⁸¹ Długosz, s. 68; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 338–339; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 345. S. Kujot, *Rok 1410*, s. 95, błędnie przyjmował, że już wtedy zbrojni z wojsk królewskich palili wsie w rejonie między Brodnicą a Lidzbarkiem (Welskim). Z listu wielkiego marszałka do wielkiego mistrza z 5/6 lipca wynika, że według informacji uzyskanych przez tego pierwszego od wywiadowców jakiś oddział (większa grupa?) sił królewskich znajdował się 5 lipca pod Kuczborkiem w ziemi zawkrzeńskiej (wedle szacunków nadawcy listu 3 mile od Działdowa – w rzeczywistości ok. 19 km), por. GStA PK, XX. HA, OBA 1327:

w odległości ok. 20–30 km (lub przynajmniej 15–25 km) od ówczesnego miejsca noclegu sił głównych, to nie można wykluczyć, że 7 lipca niektóre oddziały wielkoksiażące i/lub tatarskie mogły dotrzeć aż w okolice traktu wiodącego z Działdowa do Lidzbarka, oddalonego o 20–25 km od obozów w Bądzyniu. Musi to jednak pozostać w sferze zagadnień nieweryfikowalnych. Jeżeli w rezultacie interwencji panów koronnych oraz biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca niszczycielskie działania oddziałów wielkoksiażących i tatarskich ukrócono, jak ukazuje Jan Długosz w swoich *Rocznikach*⁸², to nie można wykluczyć, że następnego dnia, tj. 8 lipca, intensywność i zasięg tego rodzaju zagonów został ograniczony. Być może właśnie ze względu na ten stan rzeczy grupa wielkiego marszałka mogła tego dnia dotrzeć bez przeszkód do Lidzbarka (Welskiego), a za nią również ‘huf’ komtura ostródzkiego. Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby nie całodzienny postój wojsk królewskich pod Bądzyniem 8 lipca, tego dnia doszłoby do bezpośredniej konfrontacji zbrojnej między tymi siłami, a przynajmniej grupą Friedricha von Wallenrode. Nie było to tymczasem zgrupowanie małe, bowiem uwzględniając dotychczasowe analizy można przyjmować, że w jego skład wchodziła znaczna część kontyngentów z komturii królewskiej, chyba większość kontyngentów z komturii brandenburskiej, bałgijskiej i elbląskiej oraz być może kontyngent komtura brodnickiego i wójta tczewskiego. Przy założeniu dotarcia wieczorem 8 lipca w rejon Lidzbarka również ‘hufu’ komtura ostródzkiego doliczyć należałoby jeszcze kontyngenty z komturii ostródzkiej i być może oddział ‘puszczańców’ z prokuratorii ortelsburskiej (szczyecińskiej), kontyngent wójta biskupa sambijskiego i oddział wójta bratiańskiego⁸³.

Ouch so quomen uns nechten czytunge, wie unser vynde eyn teyl iczunt legen czu Cruczeburg iij myle von Soldaw. Interpretacja J. Voigta, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 77, przyp. 4 na tejsze; a za nim także S. Kujota, *Rok 1410*, s. 99, jakoby wielki marszałek informował o obecności pod Kuczborgiem całych sił przeciwnika, jest – jak widać – bardzo niecisła.

⁸² Długosz, s. 70.

⁸³ W 2010 r. opierając się na źródle z 1412 bądź 1413 r. (por. GStA PK, XX, HA, OBA 28792), sugerowałem możliwość pozostania w dniu 9 lipca ‘hufu’ Konrada von Pinzenau w Lidzbarku w celu osłony tego miasta bądź ewentualnie pozostawienia tam przez niego jakiegoś oddziału, tak jak planowano to uczynić z Dąbrównem w 1412 lub 1413 r., por. K. Kwiatkowski, *Wyprowa letnia*, s. 351, przyp. 573. Ta pierwsza hipoteza wydaje się mało prawdopodobna, ponieważ takie działanie oznaczałoby wystąpienie przeciwko nakazowi wielkiego mistrza, na co wskazałem zresztą już wówczas. Druga możliwość jawi się jako bardziej realna,

Czy siły te byłyby w stanie podjąć otwartą bitwę z kilkakrotnie przeważającymi je liczebnie wojskami Władysława II, Aleksandra Witolda i chana Dżalal ad-Dina? Czy potrafiłyby uniknąć w trudnych warunkach komunikacyjnych okolic Lidzbarka spotkania z nadchodzącym od południa przeciwnikiem? Na pytania te nie trzeba odpowiadać, gdyż należą wyłącznie do sfery tzw. historii alternatywnej. Ich celem jest jedynie zwrócenie uwagi, że niewiele brakowało, aby 8 lipca w okolicach Lidzbarka doszło do starcia – pierwszej wielkiej konfrontacji w trakcie wyprawy letniej 1410 r. – w rezultacie której, niezależnie od wyniku, dalsze działania obu stron konfliktu w kolejnych dniach zapewne wyglądałyby inaczej aniżeli miało to miejsce w rzeczywistości.

aczkolwiek pozostaje nieweryfikowalna. W każdym razie, jeżeli w Lidzbarku bądź w jego najbliższej okolicy przebywały 9 lipca jakiegokolwiek oddziały pozostawione tam z grupy komtura ostródzkiego, to nie zdołały one ani zapobiec zdobyciu tego miasta przez wojska królewskie ani też ich dalszemu pochodowi w kierunku środkowej Drwęcy. J. Voigt, *Geschichte Preussens*, Bd. VII, s. 77, przyp. 4 na tejsze, uważał, iż zadaniem zgrupowania wielkiego marszałka, któremu przyporządkowywał oddział komtura ostródzkiego, była osłona granicy prusko-mazowieckiej („Grenzwacht”), lecz wobec dużej przewagi przeciwnika nie był on w stanie go zatrzymać w pochodzie do Prus. Sugeruje to, iż „ojciec pruskiej historiografii” przyjmował możliwość rzeczywistej konfrontacji sił Friedricha von Wallenrode z wojskami królewskimi. Mniemanie to odrzucał w 1886 r. F. Thunert, *Der Grosse Krieg*, s. 49, przyp. 3 na tejsze, zaś w 1910 r. S. Kujot, *Rok 1410*, s. 98.